Cena 5 zł

ŚWIETLICA KRAKOWSKA

dwutygodnik

Nr 5 Kraków, dnia 1 sierpnia 1945 r. Rok I

KRZYSZTOF GRUSZCZYŃSKI

HISTORIA

Na Woli i Żoliborzu — zwaliska i barykady,
Zastygłe wylotami zuchwałych, ogniowych gniazd.
Jak pomnik, odlany w ogniu morderczej kanonady,
Sterczą ruiny miasta. Niewiele jest takich miast.

Mało jest miast nieulękłych, które wybuchły sprzeciwem
Hardych barykad, wpartych w lejami poryły bruk.
Nie wszędzie martwieją gruzy, gruzy po stokroć żywe,
Gdzie w imię wolności świata „twierdzą był każdy próg"...

Jak bunt człowieczeństwa, jak pięść ludowa, stwardniała w kułak
Przeciw armatom faszyzmu, wbrew zakłamaniu zdrad,
Czernieją zgliszcza stolicy, po której dotąd się tuła
Gniewny duch walk madryckich, Sebastopol i Stalingrad...

Jak tamci, co trwali do końca w podartych, roboczych bluzach
Za dumną ludzką swobodę, z hiszpańskim: no pasaran,
Konaliśmy w spiekłych murach, ginęliśmy za nią w gruzach,
Bijąc się do ostatka w załomach skruszałych ścian.

Jak marynarze z Odessy i prości chłopi z nad Wołgi,
Co padli, nie ustępując w boju ani na krok,
Broniliśmy każdej ulicy, szliśmy z butelką na czołgi,
Zwycięską wizją wolności karmiąc gasnący wzrok.

Nie wiedział nikt, że fałszywy był rozkaz, co prochy zapalił,
Że godził w serce buntu... Gdy nas zaskoczył czyn,
Myśmy się bili za Polskę, myśmy za Polskę konali
Na jezdni w rdzawym żelastwie tramwajów, strąconych z szyn.

Na Solcu i Czerniakowie, na Żoliborzu i Woli
Piętrzą się barykady, wkłębione w kolczasty drut.
Sterczą ruiny stolicy, najtragiczniejszej ze stolic,
Z miast, co walczyły o wolność, z miast, których bronił lud.



KOLUMNA ZYGMUNTA

Podczas powstania warszawskiego uległa zniszczeniu kolumna Zygmunta, pomnik organicznie związany z życiem Warszawy. Uratowano tylko część.

W pierwszą rocznicę powstania warszawskiego

1-go sierpnia mija rok, od chwili wybuchu najtragiczniejszego z powstań, powstania warszawskiego.

By ocenić należycie znaczenie tego historycznego zdarzenia, musimy sobie przypomnieć sytuację polityczną w tym okresie.

. Na małym skrawku wyzwolonej od okupanta ziemi polskiej działał intensywnie w kierunku odbudowy, wprowadzenia w czyn demokratycznych zasad Manifestu Lipcowego, oraz nad budową polskich sił zbrojnych, celem walki zorganizowanej przy boku Armii Czerwonej, pierwszy polski rząd w wolnej Polsce Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) w Lublinie.

Wisła, była granicą między Polakami, którzy już oddychali wolnością, a ich braćmi, którzy jeszcze krwawili się w niewoli niemieckiej. A w dalekim Londynie, uzurpator, bez poparcia szerokich mas narodu, kontynuator sanacyjnego rządu polskiego — intrygował tzw. „rząd“ emigracyjny. Z rozkazu tego rządu mordowali zaślepieni żołnierze AK i spod znaku NSZ demokratycznych działaczy polskich w kraju, którzy realizowali reformę rolną i gruntowali demokrację polską. Wiele się przelało niewinnej krwi bratniej, wielu najlepszych synów ojczyzny straciło życie, li tylko z winy panów w „rządzie“ londyńskim.

U progu Warszawy zatrzymała się ofensywa letnia Armii Czerwonej, zdobyciem Pragi.

W tym to momencie, nie chcąc dopuścić do wkroczenia wraz z Armią Czerwoną przedstawicieli PKWN do Warszawy, podjęli panowie z Londynu myśl powstania. W razie zwycięstwa mieli przyjechać do stolicy i ogłosić się rządem polskim.

Ale czy zwycięstwo było możliwe?

Aby sobie zdać z tego sprawę, należy znów zapytać, czy jest rzeczą możliwą zdobyć w uderzeniu frontalnym tak wielkie miasto, jakim jest Warszawa, podczas gdy front się ustabilizował i tylko w tym jednym punkcie toczyły się walki?

Mimo to, że sytuacja z punktu widzenia strategicznego była niekorzystna i nie trudno było przewidzieć klęskę wszelkich poczynań, dowództwo Armii Czerwonej przyszło walczącym z pomocą.

Z Londynu padł lekkomyślny samolubny rozkaz i padły pierwsze strzały. Gdy Warszawa wydała walkę okupantowi ruszył do boju lud cały. Żołnierze AK (armii krajowej, żołnierze AL (armii ludowej) i wszyscy mieszkańcy stolicy, stanęli do apelu. Choć niejednego nachodziły w czasie powstania myśli, że rozkaz z Londynu był równy samobójstwu Warszawy, nikt nie opuścił rąk, lecz w krwawych zaciętych walkach



bronił lud warszawski każdego domu przed niemieckim siepaczem.

Wojsko Polskie a zwłaszcza osławiona w bojach o wyzwolenie Polski I Armia, walczyła w sposób bohaterski, u brzegów Wisły, by utrzymać przyczółek mostowy i pomagać swym braciom w Warszawie. Ile bohaterstwa, ile miłości ojczyzny i ile czystego poświęcenia było w tej beznajdziejnej, lecz z honorem, stoczonej walce o Warszawę, o tym dowiemy się dopiero później, gdy pióro historyka, pióro literata i natchnionego poety odkryje nam tragiczny tych dziejów, a zarazem bohaterski charakter.

Dziś w zburzonej Warszawie — sprawuje władzę Rząd Jedności Narodowej. Zjednoczenie się wszystkich elementów demokratycznych wokół swego rządu, położyło kres niezgodom wewnętrznym, które były jedyną plamą na obliczu Polaków w czasie drugiej wojny światowej.

„Rząd“ w Londynie przestał istnieć i wszystkie państwa świata zgłaszają kolejno, że uznają Rząd Jedności Narodowej za prawowite przedstawicielstwo narodu polskiego i przysyłają do nas swych przedstawicieli. Krajowa Rada Narodowa obraduje nad różnymi problemami, związanymi z odbudową Polski.

Życie w Polsce zaczyna wracać do normy.

Demokracja polska zwyciężyła ostatecznie rodzimą reakcję, a symbolem jej twórczego pochodu jest natychmiastowe podjęcie odbudowy bohaterskiej stolicy.

Panowie Raczkiewiczowie, hrabiowie Bór-Komorowscy i Sosnkowscy doprowadzili stolicę dzięki prywacie do ruiny i zgliszcz, ale robotnik polski, którego demokratyczna Polska jest teraz prawdziwą matką, a nie macochą, jak dotychcza, stoi na rusztowaniu i z młotem w dłoni wznosi stolicę z gruzu do nowego życia, życia, w którym będzie stolicą wolnego, szczęśliwego ludu polskiego.

Irena Pancerz

TADEUSZ KUBIAK

BARYKADY WARSZAWSKIE

Słów nie trzeba. Sprawa jest prosta.
Tylko bez blagi i bez uniesień.
Karabin w garść, naboi w kieszeń —
Tak jest! — Rozkaz!

I porwała nas zemsta święta,
i poniosła gniewna i krwawa —
Tego dnia nie budziła się Warszawa
pod zgrzyt tramwajów na skrętach.

Każdy dom, każdy skwer, każdy kamień,
każdy kiosk z gazetami za rogiem —
takie znane ci, takie drogie,
że i nie żal ci ginąć za nie.

Zadzwoniły szyby po domach
i huknęły bramy w ulice.
Każda sień, każda kamienica
stała się redutą Ordona.

Wymierzyli w nas grzmiące armaty —
tośmy mieli na Placu Grzybowskim
cztery kioski, gazeciarskie kioski,
i granaty.

A gdy dziką, rozjuszoną trzodą
czołgi na nas warczące waliły,
to za całą osłonę nam były
drzewa Saskiego Ogrodu.

...A rozprują cię jak indyka
i żelastwem nadzieją — cholera —
Pokaż im, jak się słodko umiera
na szczycie barykad.

Dosyć słów. Masz benzynę w butelce
przeciw czołgom idącym zgrają.
I masz to, czego inni nie mają:
— polskie serce.

Sierpień, 1944

22 lipca świętem wyzwolenia i zwycięstwa

Błyskawiczna ofensywa wojsk radzieckich latem 1944 r. zaraz w pierwszym uderzeniu wyzwoliła pokaźną część naszego kraju. Wtedy to 22 lipca 1944 r. na pierwszym skrawku wyzwolonej polskiej ziemi powstał nowy Rząd Rzeczypospolitej jako Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, wyłoniony jeszcze przez podziemny parlament polski zwany Krajową Radą Narodową. Wydany w tym historycznym dniu przez PKWN Manifest określił program polityczny, ideowy i gospodarczy odradzającej się ze zniszczenia i niewoli Polski.

Manifest Lipcowy PKWN był drogowskazem dla narodu polskiego na okres wojny, jak i też nakreślił w zarysach wytyczne ustroju Rzeczypospolitej Polskiej po zakończeniu wojny. Ideologiczno-polityczne założenia Manifestu są z ducha i z treści nawskroś demokratyczne. On był wytyczną wszystkich dotychczasowych ustaw, dekretów i zarządzeń Rządu Tymczasowego i będzie linią przewodnią polityki Rządu Jedności Narodowej.

Manifest zmobilizował demokrację polską do walki o niepodległość Polski, on otworzył wspaniały rozdział historii naszej — rozdział, którego treścią są wielkie zdobycze ludu pracującego w imię prawdziwie demokratycznych haseł, oraz nakreślił narodowi wspaniałe perspektywy rozwojowe.

Manifest Lipcowy — to początek nowego etapu w naszych dziejach — etapu, w którym z wielowiekowej niewoli obszarnika wyzwolony został polski chłop, prawy gospodarz ziemi — etapu w którym zlikwidowana została wsteczna, najbardziej reakcyjna klasa ziemskich posiadaczy, przyczyna wszystkich historycznych klęsk narodu polskiego — klasa obszarników.

Manifest PKWN zapowiada i gwarantuje masom pracującym te wielkie swobody demokratyczne, które są i będą realizowane przez kontynuatora jego linii politycznej — Rząd Jedności Narodowej.

Manifest PKWN to kamień węgielny pod organizację Wojska Polskiego — wojska demokratycznego — prawdziwie zbrojnego ramienia młodej, demokratycznej Polski.

Manifest PKWN jasno i wyraźnie postanowił, że Polska ma być państwem w pełni samodzielnym i suwerennym.

Manifest PKWN to skuteczne zerwanie ze złą, szkodliwą polityką przedwrześniowych rządów w Polsce — to oficjalne, opowiedzenie się za współpracą, sojuszem i przyjaźnią z narodem Związku Radzieckiego. Mały był skrawek ziemi polskiej, na której sprawował początkowo władzę z ramienia Narodu Polskiego — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Z tej tzw. Polski lubelskiej płynęły na cały kraj, jęczący jeszcze wtedy w niewoli, słowa kojące otuchą, że warto walczyć, wytrwać, że szczęśliwa przyszłość czeka Naród Polski.

Rok czasu dzieli nas od powołania PKWN, w ciągu którego uwolniona została cała nasza Ojczyzna, przywrócone ziemie zachodnie, zaprzepaszczone błędną polityką rządów przedwrześniowych. Minął rok, w ciągu którego zrealizowany został Manifest Lipcowy. Założenia jego wytrzymały próbę życia, ba okazały się zbawienne dla nas. Polityka naszego rządu oparta na przesłankach zawartych w manifeście, pozwoliła nam na stosunkowo szybkie przezwyciężenie trudności gospodarczych. Dzięki słusznej, przezornej polityce zagranicznej zajęliśmy należne nam miejsce w powojennym świecie.

Dziś w pokojowych warunkach nadal zbierać będziemy plony pracy PKWN. Dlatego, niechaj dzień utworzenia PKWN będzie w nowej historii na wieki świętem pamiętnym, jako dzień wyzwolenia i zwycięstwa myśli demokratycznej Polski dzisiejszej i przyszłej.

Marian Sikora

Aktualne pytania i odpowiedzi

Kiedy nastąpią wybory w Polsce?

W myśl postanowień Konferencji Krymskiej, po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej przez dokooptowanie do podstawowego trzonu, jakim był Tymczasowy Rząd Narodowy, demokratycznych działaczy z zagranicy i z Polski, powinny nastąpić wybory wedle prawideł zawartych w konstytucji. W ten sposób Rząd Jedności Narodowej, który ma dotychczas charakter rządu tymczasowego, stanie się rządem, opartym o głosowanie, przewidziane konstytucją z 21 marca 1921 r. Jednakże sytuacja powojenna i nieobecność w kraju wielu tysięcy obywateli polskich, uprawnionych do głosowania, zmusza nas do tego, abyśmy jeszcze wybory odłożyli do czasu, kiedy uporamy się z pierwszymi trudnościami gospodarczymi i, gdy wszyscy Polacy wrócą do ojczyzny, by wziąć pełny udział w życiu obywatelskim, co im się bezsprzecznie po latach tułaczki należy.

A więc wybory nastąpią wtedy, gdy będą odpowiadały rzeczywistej dążności wszystkich obywateli polskich.

Czy prawdą jest, że dawne tereny Śląska, Prus i Pomorza, należące przed rokiem 1939 do Niemiec mogą odpaść od Polski?

W Polsce mamy jeszcze pomimo ostatecznego zwycięstwa demokracji, pozostałości zbankrutowanej reakcji, która sieje raz po raz nieprawdziwe wieści, oparte o pozory, sprzeczne z właściwym stanem rzeczy. Tak i z tą sprawą. Wracające do ojczyzny milionowe oddziały zwycięskiej Armii Czerwonej, zmuszone są po drodze kwaterować czasowo. Dlatego, jeżeli spotykamy się z tymczasowym ewakuowaniem mieszkańców Śląska, czy innych ziem, to nie trzeba na to patrzyć tak, jakby to miało już być zawsze. Wojsko ruszy dalej, a uchwały Konferencji Krymskiej będą na pewno respektowane i nikt nam już tych ziem na zachodzie nie odbierze.

Dlatego — zaludnienie tych ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem powinno być nadal naczelnym zagadnieniem państwowym w Polsce, gdyż od sprawności gospodarczej tych ziem zależeć będzie przyszłość polityczna i gospodarcza Polski.

Dlaczego istnieje w Polsce niejednolity system kartkowy?

Sytuacja gospodarcza w Polsce po wojnie jest ciężka, jakkolwiek nie najcięższa w Europie. U nas nie ma głodu, choć stopa życiowa robotnika i inteligenta pracującego jest jeszcze niska. Zapasy żywności, jakimi gospodarka państwowa obecnie dysponuje nie wystarczają, aby w jednolity sposób zaopatrzyć wszystkich obywateli. Dlatego, jeśli jest tak mało, że nie mogą wszyscy z przydziału korzystać w jednakowej mierze, słuszną jest rzeczą, przydzielać produkty żywnościowe w takim stopniowaniu, w jakim wymaga tego dobro państwa. Jest wiadome, że robotnicy przemysłu ciężkiego, pracownicy administracji państwowej, poczt i kolei są tymi jednostkami w państwie, na których ciężar odbudowy państwa spada przede wszystkim. Zgodzimy się więc z tym, że oni otrzymywać będą kartki żywnościowe kategorii I, a inni obywatele kategorii II i III.

Tego rodzaju zjawisko jest jednakowoż przejściowe i miejmy nadzieję, że potrafimy w krótkim czasie tak uregulować sprawy gospodarcze, iż system kartkowy, o ile jeszcze musi być utrzymany, będzie jednolity.

Dlaczego należy jak najszybciej zakończyć żniwa i zdać świadczenia rzeczowe?

Chłop polski jest tym czynnikiem w państwie, który swą pracą na roli dostarcza wszystkim obywatelom żywności. Robotnik i inteligent pracujący w mieście nie będzie mógł pracować w sposób należyty, jeśli nie będzie miał zabezpieczenia pierwszych potrzeb, związanych z wyżywieniem. Chłopi zaś ze wsi są z mieszkańcami miast związani w sposób ekonomiczny. Bez narzędzi pracy, nie wyjdzie rolnik w pole. By zaodziać siebie i rodzinę, musi się też chłop napracować, zawieźć produkty rolne do miasta, sprzedać i kupić za nie przyodziewek. A któż to wytwarza te narzędzia i ubiór? — Robotnik w wielkich fabrykach w mieście.

W ustroju demokratycznym stanęły przed dziećmi chłopskimi otworem wszystkie szkoły i uniwersytety. Któż uczy tam i wykłada, jeśli nie najlepsi z pośród inteligencji, bo wychowawcy narodu, nauczyciele i profesorowie. A wiadomo, że i nikomu uczyć się nie chce, jeśli żołądek pusty.

Dlatego, aby zabezpieczyć robotników i inteligencję w mieście w żywność, i tym samym sobie życie ku lepszemu popchnąć, muszą wszyscy chłopi dziarsko wziąć się do żniw i w tempie szybkim je kończyć, by zdać przepisane świadczenia rzeczowe i tym wkładem patriotycznym przyczynić się także do szybkiej odbudowy i normalizacji życia gospodarczego Polski. *I. P.*

14 lipca 1789 r. – Rocznica zburzenia Bastylii

Dzień 14 lipca 1789 roku można śmiało nazwać dniem, który wstrząsnął podstawami świata. W dniu tym lud Paryża, w rewolucyjnym porywie zburzył Bastylię, najcięższe więzienie stanu, symbol reakcji. Fakt ten ma jednak nie tylko znaczenie symboliczne, w dniu tym bowiem rozpoczęła się wielka rewolucja francuska, która zburzyła dotychczasowy ustrój społeczny. Wraz z zachwianiem się monarchii absolutnej Ludwika XVI runął porządek feudalny, na którym wspierała się tyrania króla i szlachty. Aby ocenić znaczenie tego wydarzenia, należy uświadomić sobie na czym polegał feudalizm i jakim było ówczesne polityczne i społeczne położenie Francji.

Zgrubsza biorąc, feudalizm wyrażał się w piramidzie społecznej, u podstawy której był lud, nad nim szlachta i duchowieństwo, na szczycie zaś monarcha. Nad monarchą Bóg. Społeczeństwo dzieliło się na stany, odgrodzone od siebie murem chińskim, różniące się ubraniem, obyczajami, nie mówiąc już o majątku i przywilejach. Jedni mieli wszystkie prawa, przywileje i prawie żadnych obowiązków. Drudzy, najcięższe obowiązki i żadnych praw. Stanem nieuprzywilejowanym był tzw. stan trzeci, pojmowany często jako całość, choć już w dobie rewolucji dzielił się on na dwie różniące się majątkiem i wykształceniem warstwy. Było to z jednej strony zamożne mieszczaństwo, czyli po francusku burżuazja: kupcy, przedsiębiorcy przemysłowi, zawody wyzwolone, z drugiej zaś włościanie i robotnicy. Lecz robotnicy nigdzie jeszcze nie występowali osobno; kiedy wybuchła rewolucja, lud roboczy wszędzie popierał burżuazję, ujawniając tę samą co i ona nienawiść do klas wyższych. Dopóki chodziło o zburzenie starego ustroju, ta nienawiść łączyła najściślej obie warstwy. Dopiero gdy przyszło do budowania nowego ładu, ujawniły się zasadnicze rozbieżności.

Lud wiejski pracował na roli, odrabiał pańszczyznę na rzecz szlachty i państwa, dawał dziesięcinę kościołowi i musiał opłacać olbrzymie podatki. Dzierżąc całą władzę w rękach, klasy uprzywilejowane i ich urzędnicy dopuszczali się bezprzykładnych nadużyć. Właściciele majątków mieszkali już przeważnie w Paryżu, piastując stanowiska dworskie, prowadząc życie nieprodukcyjne, próżniacze i hulaszcze. Szlachta zwolniona była przy tym z podatków i obsypywana coraz to nowymi przywilejami i zaszczytami.

Źródłem bogactwa narodowego była praca ludu oraz mieszczaństwo zdolne, oszczędne, pełne inicjatywy, organizujące handel krajowy i zamorski oraz wytwórczość przemysłową. Ta warstwa, kupując tzw. rentę, dostarczała skarbowi królewskiemu gotówki, którą dwór trwonił na wojny dynastyczne i na synekury dla szlachty. Dług państwowy przed rewolucją dochodził do olbrzymich rozmiarów. Ani lud wiejski, ani mieszczaństwo nie posiadało żadnych praw i żadnego wpływu na gospodarkę i politykę państwa.

Cała Francja podzielona była na szereg prowincji, jakby osobnych państewek, które odgradzały się od siebie barierami celnymi, uniemożliwiając komunikację i rozwój handlu. Ludzie z różnych prowincji mówili rozmaitymi narzeczami, nie rozumiejąc się nawzajem. Kościół w oparciu o duchowieństwo wyższe, do którego należała $^{1}/_{6}$ gruntów całego państwa, nie dopuszczał swobody wyznania i bezwzględnie tłumił wszelką wolność myśli. Taki stan rzeczy tkwił korzeniami w średniowieczu. W miarę jednak wzrastającej szybko ludności kraju i konieczności zaspokojenia jej potrzeb, gdy równocześnie poprzez gąszcz przesądów torowała sobie drogę myśl ludzka i rozwijała się nauka i technika, gdy rodził się wielki handel zamorski, powstawać zaczęły fabryki-rękodzielnie, oparte na zasadach nowego podziału pracy. Skostniałe formy ustroju feudalnego stanowiły nieprzebytą zaporę dla nowych sił wytwórczych i uniemożliwiały polepszenie doli ludu roboczego.

Powszechne niezadowolenie, nurtujące od lat stan trzeci, doszło do szczytu za panowania Ludwika XVI. Nawet reakcja francuska, uważając się za zagrożoną w swych przywilejach przez absolutyzm królewski, przyłączyła się do żądania zwołania Stanów Generalnych. Stało się to 5 maja 1789 roku mimo prób oporu króla. Zebranie stanów po kilku tygodniach obrad, na wniosek stanu trzeciego, obwołało się Zgromadzeniem Narodowym, a wkrótce potem przybrało nazwę Konstytuanty (Constituante). Z początku król usiłował przeszkodzić zamachowi, lecz gdy półśrodki nie pomogły, nakazał ściągnąć do Paryża wojsko, aby orężem zmusić deputowanych do posłuszeństwa. Wówczas na odsiecz Konstytuancie wybuchło powstanie. W dwa dni później, 14 lipca 1789 roku, olbrzymi tłum opanował arsenał i uzbroiwszy się w karabiny i armaty, zdobył szturmem warowną Bastylię.

Gdy wieść o tym doszła do dworu, oburzony Ludwik XVI krzyknął: „Ależ to bunt!“ Na to przyboczny dworzanin odrzekł: „Nie, Najjaśniejszy Panie, to rewolucja!“.

Była to istotnie rewolucja, która miała trwać przez lat dziesięć bez przerwy, przechodząc najrozmaitsze fazy. Towarzyszyły jej nieznane dotychczas zjawiska, jak np. niebywały rozkwit prasy lub powstanie stronnictw politycznych, wśród których wybił się na czoło Klub „Przyjaciół Konstytucji“, zwanych także Jakobinami.

Ogłoszona przez Zgromadzenie

Ustawodawcze konstytucja rozpoczynała się od „Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela“. Pierwszy artykuł głosił: „Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi pod względem praw...“ Przewodząca trzeciemu stanowi burżuazja, zagarnąwszy władzę, zniosła wszelkie różnice i przywileje stanowe, tytuły rodowe, wynikające z urodzenia, wolność podatkową, przysługującą szlachcie i duchowieństwu. Ogłoszono wolność sumienia i skasowano wszelkie krępujące protestantów i żydów ograniczenia. Ustanowiono wolność prasy i zniesiono cenzurę. Ustanowiono podział władz na wykonawczą i prawodawczą. Dawny podział Francji na prowincje skasowano wraz z ich odrębnymi prawami i urządzeniami. Wszelkie tamy handlu wewnętrznego, bariery celne, uciążliwy podatek od soli etc. zniesiono. Ogłoszono Królestwo za „jednolite i niepodzielne“. Ustanowiono pełny samorząd lokalny z wybieralnością urzędników. Dość radykalnie postąpiło Zgromadzenie Ustawodawcze z majątkiem kościelnym. Uchwalono potraktować posiadłości kościelne jako majątek narodowy i sprzedać na spłatę długu państwowego. Ziemię kupowało przede wszystkim bogate mieszczaństwo, rzadko natomiast chłopi. Brak istotnego poparcia dla interesów drobnych rolników, ujawniło klasowy, burżuazyjny charakter reform. Wystąpiło to jeszcze wyraźniej przy znoszeniu powinności feudalnych na rzecz obszarników. Powinności te, jak np. czynsze, można było wykupić tylko za bardzo wysoką opłatą, na którą chłopa nie było stać. Kredytów żadnych państwo nie udzielało. Na wsiach wybuchły rozruchy. Dopiero drugi parlament pod nazwą Zgromadzenia Prawodawczego (1791), w którym żywioły bardziej lewicowe wzięły górę, radykalniej i korzystniej dla chłopów sprawę rozwiązał, tak, że w większości wypadków chłopi bez wykupu stawali się wolnymi posiadaczami gruntu.

W miarę rozwoju rewolucji środek ciężkości w reprezentacji narodowej przesuwał się coraz bardziej na lewo. W Konwencji Narodowej (1792), w ręce której złożyło władzę Zgromadzenie Prawodawcze, głos najmocniejszy mieli jakobini, najradykalniejsze i najaktywniejsze ugrupowanie rewolucyjne. W roku 1792 ogłoszono Rzeczpospolitą, a w kilka miesięcy później wydano i wykonano wyrok śmierci na króla. Konwencja przekreśliła umiarkowaną konstytucję z roku 1791 i wypracowała nową, bardziej demokratyczną. Proklamowano równość polityczną i udział w wyborach całej ludności męskiej od lat 21 bez względu na cenzus majątkowy (jak to uczyniła Konstytuanta). Uchwalono powszechne i bezpłatne nauczanie oraz szereg innych reform. Te ostatnie zdobycze rewolucji nie ostały się jednak długo.

Pogłębianie rewolucji nie odbywało się gładko. Były to lata niesłychanie burzliwe. Reakcja usiłowała za wszelką cenę bronić starego porządku, zarówno w oparciu o reakcyjne elementy w kraju, jak również szukając pomocy w obcych państwach. Znajdowała tę pomoc u monarchów pruskiego i austriackiego; okazywano jej zrozumienie na dworze angielskim. Jeśli rewolucja obudziła zapał i nadzieję wśród sfer postępowych i mieszczańskich całej Europy, to z drugiej strony reakcja całej Europy trzęsła się ze strachu i oburzenia, usiłując przygotować interwencję zbrojną. Zabiegali o to emigranci francuscy, przedstawiciele arystokracji i szlachty, którzy w obawie przed zemstą ludu zbiegli z kraju. Oni to z pomocą obcą przygotowali odwet i przywrócenie starego reżimu.

Konszachty króla i emigrantów z zagranicą wywołały oburzenie ludu, groźne demonstracje i rozruchy. Wtedy to aresztowano króla, majątki zaś emigrantów skonfiskowano. Tymczasem otrzymano wiadomość o wtargnięciu Prusaków w granice Francji. Dowódca armii pruskiej, niewątpliwie inspirowany przez emigrantów, groził wytraceniem buntowników i spaleniem Paryża (1792). Fakty te przyczyniły się do zaostrzenia rewolucyjnego kursu. Francja była w niebezpieczeństwie. Na szczęście po pierwszych klęskach młoda armia francuska zaczęła odnosić wielkie zwycięstwa. Była to już teraz armia demokratyczna. Oficerowie nie tworzyli arystokratycznej kasty, a dostęp do wszystkich nawet najwyższych rang mieli ludzie wszelkiego stanu i pochodzenia. Wojsko było ożywione zapałem rewolucyjnym i tym się tłumaczy, że chociaż źle ubrane i uzbrojone, wygrywało jedną bitwę po drugiej. Armia francuska wkroczyła do Holandii, Niemiec i Włoch, rozpowszechniając zasady demokratyczne i głosząc „wyzwolenie ludów“. Przyjmowano ją entuzjastycznie. Francuzi znosili wszędzie poddaństwo chłopa, zaprowadzali nowy porządek, oparty na równości obywateli wobec prawa.

Z narodzinami demokracji łączy się powstanie nowoczesnego poczucia narodowości i patriotyzmu. Francja była teraz zjednoczona i wszyscy byli dziećmi jednej ojczyzny. Słowo rewolucjonista i patriota znaczyło jedno i to samo. Powstała wtedy płomienna pieśń Marsylianka, którą śpiewało wojsko, idące bronić zdobyczy rewolucji przed obcą interwencją.

Wynikiem zaostrzenia kursu rewolucyjnego były coraz to mocniejsze represje w stosunku do reakcji w kraju.

W reprezentacji ludowej środek ciężkości przesuwał się wciąż na lewo. Wczorajsi umiarkowani rewolucjoniści stawali się prawicą izby i padali ofiarą terroru. W rezultacie jednak baza rewolucji kurczyła się. Mieszczaństwo, którego potrzeby były punktem wyjścia przewrotu i które osiągnęło już swoje cele, poczuło się zagrożone. Kraj staczał się w odmęt chaosu politycznego i gospodarczego.

Niewątpliwie szereg reform i zarządzeń, przeprowadzonych przez żywioły skrajne i sekciarskie, nie odpowiadało jeszcze ówczesnym warunkom i potrzebom objektywnym. Proletariat miejski i wiejski nie stanowił ani większości kraju, ani nie stał na odpowiednim poziomie uświadomienia społecznego. Ściślej biorąc, proletariat jeszcze nie istniał. Tym bardziej nie istniała jeszcze świadoma i zorganizowana klasa robotnicza. Nie mogło być inaczej, gdyż poziom techniki był jeszcze bardzo niski, a przemysł dopiero powstawał.

Właśnie historyczny sens rewolucji polegał na tym, by utorować drogę nowym formom gospodarki, które miały doprowadzić w wieku XIX do olbrzymiego rozkwitu techniki i przemysłu. W związku z tym powstanie potężna klasa robotnicza, którą będą czekały zadania nowej przebudowy społecznej. Warstwą, która na ówczesnym przełomie historycznym miała wyznaczoną rolę przodującą, była burżuazja. Obalenie przeżytków feudalizmu, monarchii absolutnej i społeczeństwa stanowego stało się faktem dokonanym. W stosunku do poprzedniego okresu zasadnicze zdobycze rewolucji stanowiły ogromny i istotny postęp.

Zamach Napoleona Bonapartego położył kres procesowi rewolucyjnemu. Nie ostało się szereg reform, przeprowadzonych w późniejszych fazach rewolucji przez skrajne grupy polityczne. Ale podstawowe jej zdobycze pozostały, otwierając w historii erę nowego ustroju, w łonie którego przez cały wiek XIX dojrzewać będą zarodki dalszych przemian historycznych.

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF ANDRZEJ FRASIK

List do młodego przyjaciela

1.

Przyjacielu! Gdy bierzesz do ręki jakąkolwiek gazetę, dziennik, tygodnik, broszurę itp., wśród szczelnie zadrukowanych szpalt wiadomościami politycznymi, gospodarczymi, społecznymi, kroniką dnia, — zauważysz, jeśli czytasz uważniej, i miejsca poświęcone literaturze. Przeczytasz tam wówczas felieton „traktujący" o wiośnie, to pochwałę ziemi, to nowelę młodego pisarza, literacki reportaż o postępach reformy rolnej, to wspomnienia, jakieś fragmenty i opowiadania, o tym, co było i już nie wróci...

Wśród sterty tego materiału, pisanego prozą, zauważysz i wiersz: poezję. I o tym przede wszystkim, młody czytelniku i przyjacielu, chciałem ci napisać. Może pewne rzeczy wydadzą ci się wtedy jaśniejsze, może dojrzysz to, co dotychczas mijałeś niespostrzeżone. Chciałem ci napisać o poezji. Nie tylko o poezji.

2.

Zapewne niejeden raz zatrzymasz się przed wystawą obrazów, jeśli przejdziesz tą cichą uliczką starego handlarza obrazów. Jeśli nie odważysz się wejść do środka, aby oglądnąć dokładniej — zauważysz także przez szybę wystawową obrazy, przedstawiające ludzi i ich sprawy codzienne, krajobrazy wiejskie, naturę — martwe przedmioty, albo zgoła obrazy, których w realnym, prawdziwym świecie zupełnie nie ma, chyba w sennej rzeczywistości marzeń. Zastanawiają cię barwy bogate, cienie subtelne, rozplanowanie całości, konstrukcja, światło — słowem: obraz ci się podoba, albo zastanawia cię niezwykłością, oryginalnością, czymś, czego jeszcze nie widziałeś.

Czujesz, że człowiek, który stworzył taki obraz, musiał mieć niewątpliwie talent, bowiem obrazów takich przeciętny człowiek nie jest zdolny namalować. Na to trzeba mieć rzeczywiście talent. Takie malarstwo nazywa się artystycznym, osobę zaś uprawiającą ten rodzaj twórczości nazywamy artystą malarzem. Jeszcze przed pierwszą wojną światową artyści malarze nosili długie włosy, nierzadko także i brody, ale rzeczy te należą już do bezpowrotnej przeszłości.

Odróżnili się przez to od szarego człowieka, którego bóle i zmagania rzadko dostrzegali, zapatrzeni skrajnie w swoją sztukę. Mówiło się nawet, że tworzą nie dla ludzi — a dla samej sztuki. Twórczość ich to sztuka dla sztuki. I poezja nie ustrzegła się od tego. Ludziom szarym mało przydatna — twórczość taka nie miała długiego życia.. Umarła młodo. I nikt nie opłakiwał jej śmierci. Bowiem tylko to, co wyraża prawdziwe radości i smutki człowieka, co wychodzi z duszy ludzkiej, pełnej rzeczy nieznanych i głębokich, tylko to jest trwałe, jeśli artysta nada mu piękny kształt. — I tylko to, co z narodowych dążeń wypływa, co wychodzi naprzeciw dniom, które owiewają nas nurtem nowości, tylko to, co widzi nowego człowieka w nowym świecie — jest trwałe — jeśli artysta nada mu piękny i trwały kształt. Wszelkie „eksperymenty" robione na sztuce mijają bez echa.

Zarzucili też artyści te długie włosy zarozumialstwa, bowiem talent nie „leży" we włosach. Te zewnętrzne oznaki „artyzmu" zarzucono a dziś tylko zagubieni naśladowcy tamtych umarłych czasów, straszą nas jeszcze tu i ówdzie rozwianą czupryną i filuternym motylkiem u kołnierza.

3.

Przeprowadzasz się do nowego mieszkania, chciałbyś, by pokój był czysty, by przede wszystkim ściany były pomalowane. Wołasz malarza pokojowego, uzgadniasz cenę — a ten w przeciągu jednego lub dwu dni „wymaluje" ci ściany. Możesz to zresztą zrobić sam, jeśli będziesz chciał, albo z braku funduszów będziesz musiał podjąć się tej — nie twojej pracy. Gdy będzie to robił malarz, zauważysz, że naprzód ściany oczyści a potem pobieli je wapnem. albo kredą, jeśli będziesz chciał, by biel była jasna i gładka, — potem rozcieńczy w wiadrze żądany kolor i pociągnie nim ściany; jeśli jeszcze będziesz chciał mieć pokój „wzorzysty", to i to nie sprawi malarzowi kłopotu: gumowym wałeczkiem ubierze ci ściany w piękny wzór, złożony z artystycznie złożonych kresek lub kwiatów — liści. Gdy malarz nie będzie fuszerem — pokój będzie piękny.

Między pracą malarza-artysty a pracą pokojowego malarza zauważysz pewne podobieństwo: Obaj malują, a przecież pokojowego malarza nikt nie nazwie artystą, choćby najpiękniejsze wzory kładł na ściany, ponieważ wyniki jego pracy zależne są tylko od rzemiosła, które każdy człowiek może łatwo opanować. Takie malarstwo nazywamy malarstwem stosowanym. Istnieje więc malarstwo artystyczne, jako wynik artystycznej twórczości wypływającej z przeżycia i talentu twórczego — i malarstwo stosowane, jako wynik rzemiosła, służącego codziennym sprawom.

Taki sam podział przeprowadzić możemy i w muzyce i rzeźbie i poezji — oczywiście, że w tych sztukach granice między tym, co artystyczne a tym co stosowane, nie występują tak jaskrawo i wyraźnie. Ustalenie tych granic, które ustawicznie będą się przesuwały to w tę, to w tamtą stronę, będzie trudniejsze, ale mniej więcej podział ten da się utrzymać.

4.

Zbliżamy się powoli do tego tematu, który poruszyłeś w rozmowach ze mną, a który ciągle pasjonuje cię, ciągle jednak jest dla ciebie niezrozumiały, choć bliski. Mówimy o poezji. Ileż to u nas pisano już o poezji! Ale, gdybym ci wyciął z dawnych gazet jakiś artykuł, traktujący o tej sprawie, pisany przez tych zarozumiałych pięknoduchów i krytyków — niebyś z tego nie zrozumiał. Ty jesteś młodym kolejarzem. Gdy spojrzysz na stację ze swojej kontrolnej budki, gdzie pełnisz służbę, czujesz dokładnie mechanizm ogromnego zbiorowiska torów, zwrotnic, mijalni, objazdów, sygnałów świetlnych — czujesz, jak stacja tętni. Oto wjechał pociąg na tor jedenasty, lokomotywa dyszy, semafor zamknięty; na dziewiątym stoi wjazd od wschodu; na trzecim składają Warszawę; na piątym przetokowi urywanie gwiżdżą sygnał „uwaga". To z górki leci ładowny czteroosiak. Na pierwszym kierownik pociągu pisze: pociąg na zachód; na trzynasty wjeżdża towarowy. Dzwonisz dyżurnemu ruchu, aby podciągnąć, bo na tzw. „ukresie" stoją jeszcze ostatnie wagony. Końcowy ściąga sygnały świetlne z ostatniego wagonu. Idzie właśnie w stronę twojej budki kontrolnej... Po co dalej o tym pisać. Przy następnym spotkaniu opowiesz mi o nocnej służbie. To mnie interesuje tak — jak ciebie poezja. Czytasz ją w czasopismach i mówisz, że nie rozumiesz. Niechby było jasne wszystko, jak puls stacji kolejowej.

5.

Poezja. Jakież to szerokie pojęcie! Nasamprzód poezja — to wiersz, wyróżniający się od prozy odrębną rytmiką, rymem, mową poetycką. Poezja może być też artystyczna i stosowana. Ustalenie granic, co jest stosowane a co artystyczne, jest dosyć trudne. Rozumiesz, że będziemy się zajmować tylko tym, co stanowi poezję artystyczną. Wszystko, co stoi poza granicami artyzmu opuścimy.

W ocenie utworów poetyckich, przy wartościowaniu ich, posługujemy się kryteriami estetycznymi. Co to zna-

---

ANTONI SŁONIMSKI

SĄD

Wiejska biedota bezrolna
Co śpi pod polną mogiłą,
Ci co walczyli za wolność,
Której w ojczyźnie nie było,

Z Bema, z Grochowa i z Wolskiej
Bracia, co padli krwią zlani,
Ci co walczyli za Polskę,
Choć Polska nie była dla nich.

Nie usną snem sprawiedliwym
Ukołysani legendą,
I z mogił powstaną żywi
I oni sądzić nas będą.

czy? Znaczy to, że tylko to uznamy za poezję, co jest piękne. Estetyka jest nauką o pięknie. Uważasz, jak trudne są do ustalenia te granice, rozdzielające artystyczne od stosowanego, i jak różnorakie i sprzeczne w sobie, nawzajem wykluczające się.

Każda szkoła poetycka ma swoją własną normatywną poetykę, własne kryteria estetyczne, które chciałaby uogólnić — i tylko według niej oceniać zjawiska poetyckie. Stąd to wypływa, że ten sam utwór poetycki tak różnorodnie może być oceniany.

Poeta może pisać o czym tylko chce, tematyka sama nic nie znaczy. Chodzi tylko o to, jak to jest napisane. Piękno poezji leży w formie, w pięknej mowie poetyckiej.

6.

Przyzwyczaiłeś się uważać za poezję tylko to, co ma rytm i rym. Nie jest to słuszne! Często pisane prozą fragmenty — mogą mieć pełny ładunek poetycki. Takie czysto liryczne, poetyckie obrazy daje np. Żeromski, który był mistrzem w tworzeniu obrazów lirycznych — będąc prozaikiem. Odwrotnie wiele wierszy nie ma nic wspólnego z poezją, poza zewnętrznymi, formalnymi akcesoriami, jakimi są strofka, rytm i rym. Piękno wiersza leży w pięknej mowie poetyckiej, której elementami prócz rymu i rytmu są jeszcze tzw. chwyty poetyckie, — które starzeją się i odmładzają — albo zgoła rodzą zupełnie nowe.

Młodzi poeci niechętnie posługują się starą formą strofkowego wiersza, uważają bowiem (czy słusznie?), że te formy wiersza już się przeżyły, że nowy czas woła o nową formę. Świat przechodzi obecnie przeobrażenia na wszystkch ocinkach życia — i poezja więc nie może być w tyle, przeciwnie — musi je wyprzedzać. Poeci tzw. „Awangardy" (to jest ci postępowi, idący niejako na czele) wzgardzili dawną stroficznością wiersza — formę wiersza zmienili do tego stopnia, że wiersz ich graficznie wygląda niekiedy jak pełna proza. Czołowym nowatorem, poetą tego kierunku jest Julian Przyboś.

Przeciwna grupa poetów, wyrosła z dawnej poezji, uprawia nadal poezję, którą znamionują wszystkie cechy tradycyjnego stroficznego wiersza. Poetów tych „Awangarda" nazywa pogardliwie „strofkarzami", „kataryniarzami" z powodu jednolitego, monotonnego rytmu, przypominającego katarynkę. — Oficjalnie tradycjonalistów znamy jako poetów „Skamandra". Nazwa pochodzi od pisma, jakie owi poeci wydawali. Czołowymi i wybitnymi zarazem poetami tego kierunku są: Kazimierz Wierzyński i Julian Tuwim. Wielu poetów stoi „na pograniczu", łącząc w swojej twórczości elementy obu kierunków.

Poglądy społeczne poetów nie pokrywają się z tym podziałem. Rewolucyjny poeta Władysław Broniewski, działający obecnie na emigracji, jest tradycjonalistą, jeśli chodzi o formę wiersza.

I tu poruszyliśmy nowy temat. Lecz o tym porozmawiamy w przyszłym liście. Więc: do widzenia, przyjacielu.

Józef Andrzej Frasik

WITOLD ZECHENTER

LIST Z KRAKOWA DO WARSZAWY

Widzę Cię dzisiaj, Warszawo, Chrystusie polskich miast,
ukrzyżowaną na krwawej łunie Wisły —
Ty już konasz, stolico, jak dawno uśmiech Twój zgasł,
Warszawo, Ty już umierasz.

Już z Twoich ulic skruszonych ognie zagłady wytrysły,
wali się łomot ruin, wali historii się plon —
stolico trzykroć męczeńska,
teraz
Twój zgon.

Wszystkich nas wplata w śmierć ta sama klęska,
sny o potędze, sny o szpadzie
runęły w krwawy rynsztok drwin —
ale na Tobie dłoń losu się kładzie
ciągłym nawrotem niezawinionych win.

To, co sztandarem bohaterstwa
byłoby w innym mieście, w innym kraju,
co tamby dało triumfy zwycięstwa —
Ciebie w szatańskich zabaw bierze najem,
wszystko przeciwko Tobie się obraca,
gubi Cię, niszczy, zamienia Cię w gruz,
stolico nasza.

Czy tak się z Tobą los widmowy zrósł,
że masz pozostać już tylko symbolem,
który w historii niemilknących wiekach
na niewyschniętym krwi i ropy błocie
będzie Twych ruin wołał martwym polem
o przeraźliwej zbrodni krzyżackiej,
o polskich wodzów ślepocie
i bohaterstwie szarego człowieka?

Czy tak na wieczny krzyż wpięło Cię słowo,
które złowróżbnie rzucił Ci Słowacki,
ten wyrok dany Tobie,
ojczyzny naszej nieszczęsnej Golgocie:
...o żałosna wdowo
polskiego ludu! o Matko w żałobie!...

Czy już te słowa jak przekleństwo
nad Tobą wiecznie rozpostarte?
żeś jest skazana na męczeństwo,
na zawsze ramiona Twych ulic
zagłady mają pełnić wartę?

O, ja nie biegnę do Twych szat się wtulić,
ja nóg skrwawionych Twych nie sięgam głową —
jam jest niegodny tego, jam jest Krakowa spokojnego syn.
Ale Cię widzę dziś, jak idziesz błyskawicą
nad Polskę, nad Europę, ponad świat —
widzę Cię znowu, jak rośniesz stolicą,
choć dzisiaj konasz w ryku min,
choć dziś bomb i szrapneli wyje nad Tobą grad —
widzę Cię zmartwychpowstającą,
dumną tym szczęściem zmartwychwstania —
widzę nad Tobą słońce,
co lez zabrania.

Dzisiaj, choć wiem, że upornie dymisz,
że się zamieniasz w trupi szkielet,
widzę Cię znów miastem olbrzymim
na wolnych polskich miast czele!

Wiem w moim sercu obcym Ci, lecz wiernym,
że kiedy obojętny pług mściwej historii
zorywać będzie gruz, gdzie kiedyś stał Berlin —
Ty wzrastać będziesz znowu w nieśmiertelnej glorii,
okryta bohaterską sławą,
miasto-symbolu przez żadną śmierć niezdobyty,
Warszawo,
stolico Rzeczypospolitej!

Wiersz napisany z końcem września 1941

BOŻENKA GRABOWSKA

WARSZAWA OSKARŻA

Wiersz poniższy jest utworem 10-letniej „uczestniczki" powstania warszawskiego. (Red.)

Za to, że ja—piękna—jestem tylko gruzem,
za to, że w miejsce domów szkielety spalone,
za to, że w oczach sieról widnieją łzy duże,
za to, że w gruzach dzieci moje pogrzebione,
za to, że moje dzieci nie miały praw ludzi,
że kopnąć w twarz Polaka mogła każda szarża,
za to, że w moich sprawach szpieg i zdrajca bruździł
Ja, Warszawa — nigdy niezduszona —
Po stokroć oskarżam!

J. UTKIN

WIZYTA

Chciałam być dzisiaj bryłą lodu,
Nie pamiętać, nie tęsknić, nie czekać,
Ale przyszedł marynarz z brodą
I przyniósł mi ukłon z daleka.

Taki sam jak i ty kudłaty.
Spodnie w klosz. Ogorzała szyja.
Mówił, żeś z nim był pod Kronsztadłem.
Że nie wrócisz do domu, choć żyjesz.

Zamilkł. A ja słuchałam z udręką
Jak za oknem zamieć huczała.
Wydała mi się trumienką
Kołyska syna mała...

Zrozumiałam gościa strasznego.
— Gosza! Wróć! — buchnęłam ze
szlochem.
— Miły, ja cię nawet takiego —
Beznogiego kocham!...

przekład C. Biernackiej

LEON DOŁŻYCKI

Grafika

Grafika jest sztuką stosunkowo młodą. Jeśliby można wierzyć legendzie związanej z wynalazkiem tej sztuki, to możnaby ustalić datę na IIgą połowę wieku XIII, w którym to czasie żyli we Florencji rzemieślnicy wykonywujący tzw. „miela“, które spełniały tę samą rolę, co u nas ryngrafy. Były to więc wizerunki świętych ryte na blasze miedzianej. Blachy te wieszano na zbrojach w celu ochrony przed ciosami nieprzyjaciela. Jeden z takich rzemieślników, zwanych „mielatore“, dla zbadania czy dana praca jest ukończona, wypełnił rowki, stanowiące rysunek, miałem węglowym rozpuszczonym w wodzie, co mu dawało możność otrzymania czarnego rysunku na gładkiej powierzchni płyty, uznał, że praca jego jest zadowalająca i przykrył ją papierem, a sam udał się do pobliskiej winiarni dla pokrzepienia. W czasie jego nieobecności przyszła praczka z mokrą bielizną i rzuciła ją na „mielo“ przykryte papierem. Kiedy mistrz powrócił do domu i po długim szukaniu znalazł swe dzieło pod mokrą bielizną, oderwał papier, którym przykrył swą pracę i o dziwo... na papierze znalazł odbitkę rytu powstałą dzięki zmoczeniu, a więc zmiękczeniu papieru i przyciskowi ciężarem bielizny. Tak miała powstać pierwsza odbitka miedziorytu, tak nazwana, ponieważ płyta, z której ją odbito była z miedzi.



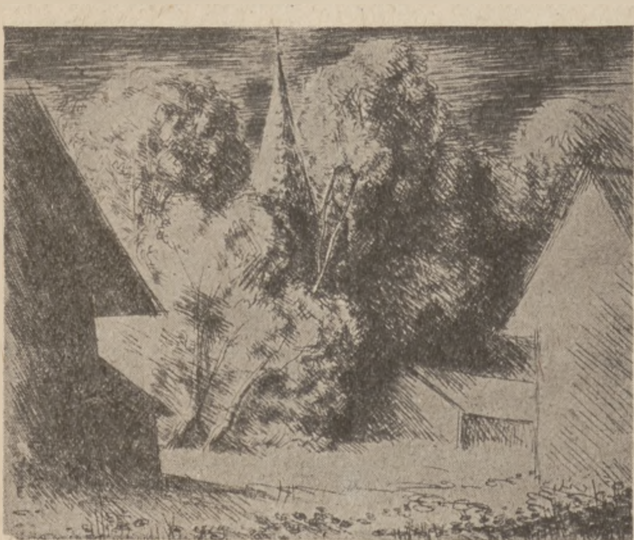
Fragment Wawelu — Dzieliński (Miedzioryt)

Prawdą jest, w tej legendzie, że czas wynalezienia miedziorytu pochodzi z okresu około XIII-go wieku, że wynalazcą był Włoch, oraz, że aby otrzymać odbitkę musi artysta wykonać rysunek na płycie, a po nałożeniu farby, odbić ją na specjalnie zbudowanej prasie. Prasa graficzna podobna jest do wyżymaczki, która jak wiadomo składa się z dwu walców gumowych, a prasa graficzna posiada takie walce, ale metalowe. Chcąc wykonać odbitkę, kładzie się na płycie z wykonanym rysunkiem zwilżony papier i przeciąga między dwoma walcami prasy. Pierwsze miedzioryty są wykonywane kreską, pozbawione efektów światłocienia. Z jednej płyty można odbić większe ilości odbitek, toteż zorientowano się rychło, że jest to sposób w jaki sztuka może wejść w szersze masy, bądź to jako ilustracja, bądź też jako dzieło samoistne. Można więc śmiało powiedzieć, że technika graficzna jest najbardziej demokratyczną techniką ze znanych technik artystycznych.

Prócz techniki miedziorytniczej wynaleziono z czasem wiele pokrewnych technik graficznych, które przez zastosowanie innych sposobów wykonania dają możność uzyskania różnych efektów. Zasadniczo można by podzielić techniki graficzne na następujące działy:

SUCHORYTY

wklęsłoryty	**wypukłoryty**
miedzioryt	drzeworyt
staloryt	linoryt
sucha igła	**płaskoryt**
	litografia



Pejsaż — St. Jurkiewicz (Akwaforta)



Ułan — Wąłorski (Werniks miękki)



Portret — Jurkiewicz (Drzeworyt punktowany)

KWASORYTY
aquaforta
aquatinta
miękki werniks

Suchorytami nazywamy te techniki graficzne, przy wykonaniu których powstaje rysunek tylko przy pomocy rylca, igły lub dłuta. Rysunek może być ryty w głąb płyty i wtedy nazywamy go **wklęsłorytem**, lub też wystaje on ponad tło i wtedy zwiemy go **wypukłorytem**. W pierwszym wypadku chcąc wykonać odbitkę nakładamy farbę na płytę nabijając ją przy pomocy tampona. Po starciu farby pozostaje tylko w rowkach, z których przez ucisk prasy przechodzi na papier. Chcąc wykonać odbitkę z wypukłorytu nakładamy farbę na płytę przy pomocy wałka gumowego, z którego farba przechodzi na wystający ponad tło rysunek.

Suchorytem jest też **drzeworyt**. Jak sama nazwa wskazuje rysunek ryje się na płycie drewnianej. Najlepszym materiałem do tego celu jest gruszka lub lipa. Pierwsze książki drukowano przy pomocy techniki drzeworytniczej. Pierwsze karty do gry, były również wykonane w ten sposób, co bardzo się przyczyniło do spopularyzowania drzeworytu. Linoryt. lub linoleoryt różni się od drzeworytu tym, że płyta, na której wykonuje się ryt jest zrobiona z linoleum.

Kwasoryt, który wynaleziono około r. 1420 w Czechach, wykonuje się w ten sposób, że rytownik pokrywa płytę miedzianą cieniutką warstwą wosku, na której wykonuje rysunek przy pomocy igły. Miejsca dotknięte igłą, jako odkryte zalewa kwasem azotowym. Kwas ten wykonywa za człowieka żmudną pracę rycia. Proceder nakładania farby i odbijania jest taki sam jak przy wklęsłorytach. Istnieje kilka odmian kwasorytów odróżniających się od siebie różnymi sposobami przygotowania płyty



„Praczka" — Knotowa (Litografia)

i wykonania rysunku, a co za tym idzie efektu ostatecznego (aquaforta, aquatinta, miękki werniks, oto najważniejsze).

Najmłodszą techniką graficzną jest litografia; wynalazł ją Bawarczyk Sennenfelder ok. r. 1800. Udało mu się specjalnym zabiegiem uzyskać chemicznie powierzchnię drukarską. Litografia jest płaskodrukiem. Zabieg polega na zatłuszczeniu kamienia, lub płyty metalowej w miejscach rysunku, a uodpornieniu na przyjmowanie tłuszczu w miejscach nie zarysowanych. Do kwaszenia kamienia używamy gumy arabskiej i kwasu azotowego.



Portret kobiecy — Dawski (Monotypia)

Polska posiada wielu bardzo wybitnych grafików w dziedzinie wszystkich technik znanych daleko poza granicami naszego państwa. Oto oni: J. Ziarnko, Płoński, Pankiewicz, Rubczak, Skoczylas, którego nazwisko jest związane z odrodzeniem grafiki w Polsce, Wyczółkowski oraz cała plejada młodszych, Jurkiewicz, Kulisiewicz, Karolak, Gałkowski itd.



Pijak — Jurkiewicz (Drzeworyt)

KAZIMIERZ WOŁKOWICZ

Starszy strzelec Krystyna

Karabiny maszynowe pogadywały leniwie w rozgwieżdżonej ciemności. Od strony ogrodu płynął ostry zapach butwiejących liści, gnijących warzyw, a wiatr przynosił z daleka swąd spalenizny z tlejących domów. Czarny masyw szkoły zajętej przez Niemców majaczył niewyraźnie w czerwonawo-brunatnym odblasku pożarów.

W pokoiku dozorcy domu, obecnie kwaterze dowódcy odcinka, panowała cisza. Dowódca, podporucznik lat około dwudziestu czterech, drzemał oparty czołem o stolik. Dwie łączniczki przytulone do siebie spały w kącie. Nagle zaterkotał telefon. Oficer odruchowo ujął słuchawkę:

— Porucznik Dąb?... Zarządźcie ostre pogotowie zrzutowe... Tak, tej nocy... Gdyby w ogrodzie?... Bohdan da wam osłonę ogniową... Tak, już wie. Czołem!

— Sierżant Tur natychmiast do dowódcy! — Za chwilę szary wysoki cień zjawił się w kwaterze. — Natychmiast ostre pogotowie dla waszych ludzi. Rozpalić maskowane ognisko w krzyż. Czujki na dach. Tak, dziś zrzuty sowieckie.

Cień zniknął bezszelestnie.

Czas dłużył się w nieskończoność. Na placówce nikt nie spał. Nagle w ciszę wdarł się daleki coraz bardziej zbliżający się terkot kilku silników. Terkot stawał się coraz wyraźniejszy. Od Mokotowa zabłysły sine pręgi reflektorów, od Wisły dobiegły gorączkowe oklaski artylerii

przeciwlotniczej. Czerwone kule łukami pruły aksamit nieba. Samolotów jednak nie było widać. Nagle, prawie tuż nad barykadą, w błękitnawej smudze reflektora zabłysło coś jak srebrna ważka. Terkot zamilkł i ważka pikując znikła z drogi świetlnej. Po chwili świst... szum... jeden, drugi, trzeci, czwarty — i ciężkie pacnięcie w rozmiękłą ziemię ogrodu, o jakieś sto pięćdziesiąt metrów przed barykadą. Pozycje niemieckie rozbłysły natychmiast widmowym światłem rakiet. Ogród pojaśniał. Wśród drzew leżały cztery ciemne kształty.

— Halo, porucznik Bohdan? — Tak jest. — Otwórzcie natychmiast ogień osłonowy frontalnie i markujący na waszym odcinku. Wysyłam patrol do ogrodu. Zaraz zaczynamy.

Przez wąską lukę w barykadzie wysunęło się kilkanaście zgiętych wpół sylwetek długimi skokami na przedpole. Stopniowo przyśpieszają kroku. Biegną w stronę zrzutów. Pierwsza za sierżantem jego „przyboczna“ starszy strzelec Krystyna. W tej samej chwili linia niemiecka ożyła klekotem cekaemów, a nad ogrodem poczęły się rwać granaty. Sierżant ugodzony w brzuch odłamkami — padł. Chwila zamieszania — nagle zduszony okrzyk Krystyny: — Naprzód! Ja prowadzę! — Cienie zawahały się, lecz natychmiast posłusznie popełzły naprzód. Z boku huczał już wystrzałami odcinek Bohdana. Dwa miotacze ognia, wysuwając krwawe języki, poczęły sunąć w stronę magazynów niemieckich, markując uderzenie.

W leżące skrzynie zrzutowe stukotały głucho kule niemieckie. Podejście było bardzo ciężkie. Krystyna pod nieustannym ogniem dopełzła do najbliższej skrzynki. Wparłszy się nogami w ziemię poczęła pchać ją w stronę barykady. Ogień niemiecki osłabł, a raczej rozdwoił się w kierunku nacierającego Bohdana. Skrzynia popychana powoli pełzła po wilgotnej ziemi, wreszcie znikła w luce. Raz jeszcze powtórzyła Krystyna tę wycieczkę. Dwie skrzynie całkowicie rozbiły posiłki niemieckie i żołnierze jedynie chlebaki wypełnili sobie rozsypaną amunicją.

Powoli ogień niemiecki przycichał.

— Starszy strzelec Krystyna w zastępstwie zabitego dowódcy drużyny sierżanta Tura melduje wykonanie rozkazu! Dwie skrzynie zrzutowe na placówce. Dwie zniszczone pociskami nieprzyjaciela. Zawartość częściowo uratowana. Straty własne: dwu lekko rannych ,jeden ciężko. Ranni odstawieni na centralny punkt opatrunkowy.

— — — — — — — —

— Gratuluję Krystyno. Zostaliście przedstawieni do Krzyża Walecznych.

— Jakto, za co?

— Żołnierz nie zadaje pytań, tylko słucha.

— Ale poruczniku...

— Żadne „ale“. Powiedziałem!

— To może głupio, lecz przecież to było koniecznością... I... i... ja się tak strasznie bałam. Co innego Tur... Chłopcy... Poruczniku, ja naprawdę nie mogę...

— Milczeć! Rozkaz!

INSCENIZACJE, TAŃCE I PIOSENKI

„Z gruzów powstaniesz wspaniała...“

montaż recytacyjno-inscenizacyjny z utworów Zdzisława Dębickiego, Or-Ota, podziemnych antologii poetyckich, wierszy własnych i pieśni opracował **Marian Mikuta**

(Słychać daleki werbel, na tle którego wchodzi zapowiadacz i mówi. Podczas jego słów werbel przycicha).

ZAPOWIADACZ:

Niechaj łomoce światu werbel krwawy
W krwawą rocznicę. na gruzach Warszawy.
Niech głosi światu, niech się w dusze wryje,
Że póki jeden Polak na tej ziemi żyje,
Pamiętać będzie o bohaterstw szale
Tych, którzy z bronią, na gruzach, lecz w chwale
Trwali, składając z krwi swojej ofiarę...
I o bezmiernej zbrodni na narodzie
Spełnionej w zaślepionym prywaty pochodzie...
O odwecie za gruzy, za krew, za dni męki
I tortur, doznawanych z wrażej Niemców ręki.

(Woła głosem wielkim. Równocześnie odzywa się znowu werbel, który pod koniec tekstu nabiera coraz większej mocy).

Na żalnik — werbel krwawy woła... hej, pospieszcie
Podumać w dusz skupieniu o tym gruzów mieście.

(W rytm werbla dwoma stronami sali, przy zupełnie wygaszonym świetle wchodzą dwoma oddzielnymi szeregami mężczyźni i kobiety i niosą w ręku wzniesione pochodnie. Krok miarowy, twardy, wpatrzeni w zapowiadacza. Otaczają go szerokim kręgiem pojedynczym lub podwójnym, zależnie od ilości osób. Przy kręgu podwójnym. krąg drugi należało by umieścić nieco wyżej. Usiedli).

KOBIETY (wolno, spokojnie):

Jak po relikwiarz drżąca dłoń wzruszona
Sięga, a serce lękiem dziwnym bije łzawo,

MĘŻCZYŹNI (ze wzruszeniem):

Tak uczuć burza nurtuje nam łona,
Gdy mamy mówić o Tobie...

WSZYSCY (modlitewnie, cicho):

Warszawo!

(Następnych osiem kwestii łączy się ściśle z kwestiami zbiorowymi poprzednimi i stanowi jakby ich uzupełnienie logiczne, co w sposobie mówienia musi być zaznaczone).

SOLO ŻEŃSKIE (głos altowy, z grozą):

Kiedy Twych murów rozdartych na nice
I trupów obraz przed oczy nam stanie...

SOLO MĘSKIE (głos basowy, z powagą):

Kiedy w bolesną, niesławną rocznicę

WSZYSCY (wolno, spokojnie):

Wspominać mamy warszawskie powstanie...

KOBIETY (z grozą):.

Gdy w popielisko stołecznego grodu
Patrząc,

WSZYSCY:

wspominać musim ofiar morze, —

KOBIETY:

Nimb bohaterstwa...

MĘŻCZYŹNI:

i zdradę narodu...

WSZYSCY (twardo):

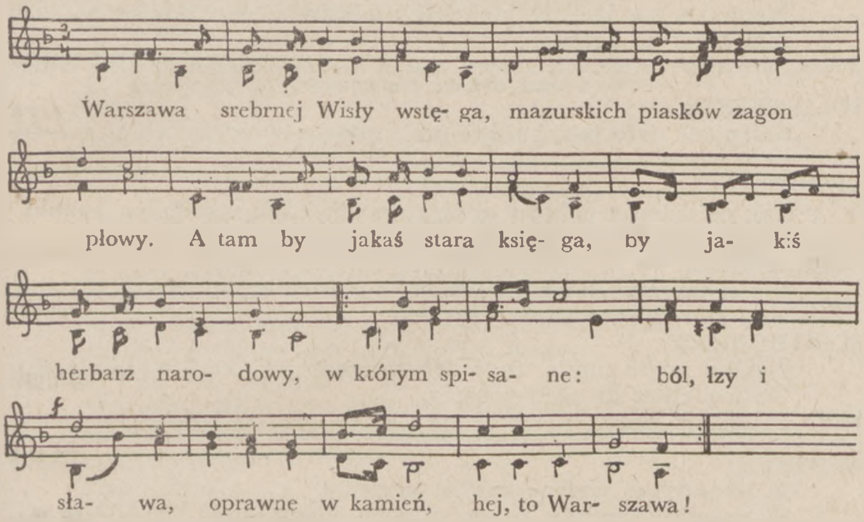
I hitlerowskiej niewoli obrożę.

ZAPOWIADACZ:

A przecież szczęściem kwitnęłaś i sławą...
Stara Warszawo!

(Z ostatnimi słowami tekstu muzyka przegrywa przygrywkę i rozpoczyna się pieśń, śpiewana przez wszystkich lekko, z zadumą, jak jakieś osobiste, własne, nikomu nie zdradzane, senne wspomnienie. Tekst I. zwrotki pieśni M. Złudy. Melodia i układ dwugłosowy J. Życzkowskiego).

WSZYSCY:



II.

Od wieków wierna swym zwyczajom,
Rycerski honor miałaś w tarczy.
Jak wzór honoru w całym kraju,
Za inne grody mogłaś starczyć.
Dzisiaj Virtuti w tarczy — i sława
W cały niesiona świat, — hej, to Warszawa!

(Podczas śpiewu światło zmienia się na niebieskie. pochodnie gasną, muzyka przechodzi w cichego poloneza, na tle którego rozpoczyna się recytacja, ilustrująca gestem recytujących i modulacją głosu treść wiersza).

SOLO MĘSKIE (głos niski):

Gdy północ uderzy, w winiarni Fukiera *, za stołem kamiennym rycerstwo się zbiera, i dzwoniąc w kielichy, jak dźwięczne pawęże, ucztują wesoło rycerscy w krąg męże.

KOBIETY:

Miód słodkiej biesiady upaja im dusze— lśnią w koło atłasy, żupany, kontusze —

SOLO ŻEŃSKIE:

Pacholik rozlewa cny płyn w roztruhany,

SOLO MĘSKIE (głos wyższy):

Pan Fukier dobywa gąsiory i dzbany.

MĘŻCZYŹNI:

I rośnie ochota, jak niegdyś w dzień bitwy, gdy szli do ataku ze słowem modlitwy —

KOBIETY:

I rośnie ochota — sto serc się weseli,

WSZYSCY:

Brzęk słychać kielichów i szczęk karabeli...

SOLO ŻEŃSKIE (głos niski):

Wtem cisza zalega piwnicę Fukiera,

KOBIETY:

I szlachta radośnie ku wnijściu spoziera...

SOLO MĘSKIE (głos wysoki):

— A słowo niech Pańskie wnet ciałem się stanie!...

(Wszyscy zapatrzeni jakby w drzwi, z których ktoś ma nadejść. Muzyka przerwała i nagle uderzyła radośnie melodią poloneza „Patrz Kościuszko na nas z nieba").

MĘŻCZYŹNI:

Gość nowy zawitał w krakowskiej sukmanie.

SOLO MĘSKIE (głos niski):

I sam nie przychodzi.

KOBIETY:

Pod ręce go wiodą, pan Rejtan w kontuszu i świetny urodą bohater spod Lipska w ułańskim mundurze...

SOLO MĘSKIE (głos wysoki):

Hej, wina, pacholik!...

SOLO MĘSKIE (głos niski):

Hej, wina, a nuże!

*) Spolszczona a wywodząca się z Niemiec rodzina Fukierów (Fuggerów) trudniła się handlem win i miała winiarnię w zabytkowym domu na Starym Mieście. Nadto ród ten znany był ze stosunków w całej Europie i popierania nauki i sztuki).

PIEWCA WARSZAWY

OR-OT (ARTUR OPPMAN) 1867—1931. Zbiory wierszy: Stare Miasto, Pieśni o sławie, Pieśń o Rynku i Zaułkach, Hymn wolności, Służba poety.

Należy on do tych niewielu poetów, których utwory popularnością swoją równać się mogą chyba tylko z bezimienną pieśnią ludową. Zapatrzenie się w przeszłość Warszawy i kraju, wżycie się w czasy minione — oto główne motywy twórczości Or-Ota. Szczególnie był on piewcą mieszczańskiej tradycji Warszawy. Najcelniejsze jego utwory — to poezje liryczno-epickie, osnute na tle życia ludzi z suteren i facjatek Starego Miasta. W Polsce po pierwszej wojnie światowej stał się też Or-Ot poetą okolicznościowym różnych zdarzeń, obchodów i rocznic narodowych.

Zmarł w r. 1931 w Warszawie, w stopniu podpułkownika.

Z PIEŚNI PARTYZANCKICH

JA ŻYĆ BĘDĘ W SNOPACH ZBÓŻ

Dziś do ciebie przyjść nie mogę
Zaraz idę w nocny mrok
Nie wyglądaj za mną oknem,
W mgle utonie darmo wzrok.

Poco ci, kochanie wiedzieć
Że do lasu idę spać?
Dłużej tu nie mogę siedzieć —
Czeka na mnie leśna brać.

Księżyc wzeszedł już nad lasem,
Zdala gdzieś szczekają psy,
A nie pomyśl sobie czasem,
Że do innej śpieszno mi.

Gdy zaś wrócę znów do ciebie,
Może w dzień a może w noc
Pocałunków dasz mi moc.

Gdy nie wrócę wczesną wiosną,
Rolę mą zasieje brat,
Kości moje mchem porosną
I użyźnią ziemi szmat.

W pole wyjdź pewnego ranka,
Na snop zboża ręce złóż
I uściskaj jak kochanka
Ja żyć będę w snopach zbóż.

(Ze zbioru M. Dembińskiego)

Gry i zabawy zespołowe w świetlicy

SŁOŃ W SKŁADZIE PORCELANY

Udział bierze towarzystwo złożone z kilku lub kilkunastu par dobranych przez siebie wzajemnie. Każda para to słoń i jego kierowniczka. Bierze się kilkanaście do 30 próżnych butelek i po usunięciu ze środka świetlicy mebli, ustawia się butelki na podłodze po dwie obok siebie w odległości około 60 cm, tworząc z nich rodzaj wijącej się drogi. Teraz słoniowi zawiązuje się oczy bardzo dokładnie i do łokci przywiązuje mu się lejce (kawałek sznurka) długie na 50 cm. Zadaniem kierowniczki jest tak kierować słoniem, jedynie przy pomocy lejc, bez wskazówek słownych aby przejechać całą trasę między butelkami w pewnym oznaczonym czasie, jak najmniej ich przewracając. Ile butelek dana para przewróci, tyle ma punktów karnych i wedle tego oblicza się wyniki konkursu.

Świetlice

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM

MYŚLACHOWICE:

Na terenie świetlicy czynne jest kółko dramatyczne, które znakomicie spełnia swe zadania, biorąc udział we wszystkich obchodach i akademiach.

PSARY, CZYŻÓWKA:

Staraniem Z. W. M. świetlica otrzymała fortepian. Łącznie z tworzącym się chórem ożywi on bardzo akcję kulturalno-oświatową na tym terenie.

TRZEBIONKA:

Jedyna świetlica Z. W. M. mieści się w baraku. Przy świetlicy zorganizowane jest kółko dramatyczne.

Biblioteka znajduje się przy rafinerii nafty.

TRZEBINIA:

Miejscowy TUR i organizacje PPR, PPS i ZWM przystąpiły energicznie do organizowania życia kulturalno-oświatowego tworząc w swoich świetlicach sekcje dramatyczne, biblioteczne i sportowe. Akcją tą kieruje ob. Strychowski i ob. Oliwa. W sali kina „Wolność" mogącej pomieścić 800 osób odegrano już szereg sztuk: „Gdzie diabeł nie może", „Tatuś pozwoli" itd. Brak rekwizytów i dekoracji stwarza problemy trudne do rozwiązania. Brak bibliotek hamuje akcję czytelnictwa.

Na osobną wzmiankę zasługuje świetlica PPS i jej strona dekoracyjna, co świadczy o smaku i estetyce członków zarządu. W świetlicy zorganizowano bufet i stołówkę. Członkowie świetlicy korzystają chętnie z gier jak: szachy i bilard.

LUSZOWICE, BALIN:

Akcja organizowania świetlic jest w pełnym toku, przy czym podkreślić trzeba czynną pomoc całego miejscowego społeczeństwa.

TŁOKI:

Świetlica Z. W. M. mieści się w Domu Chrześcijańskim. Kółko dramatyczne jest w stadium organizacji.

OTWARCIE ŚWIETLICY W FABRYCE „SOLVAY"

W dniu 16 czerwca b. r. odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy w fabryce sody Zakładów Solvay w Polsce, w Borku Fałęckim, przy licznym udziale zaproszonych gości, pracowników fabrycznych oraz miejscowej ludności. Po przecięciu wstęgi przez ob. Fundalankę z Wojewódzkiego Wydziału Informacji i Propagandy przy dźwiękach marsza, odegranego przez dętą orkiestrę fabryczną, zebrani weszli do udekorowanej barwami narodowymi i zielenią sali. Zebrani zostali powitani przez członka Komitetu Świetlicowego ob. Żytomirskiego. Po wygłoszeniu przemówienia delegatki Woj. Wydz. Propagandy i Informacji, ob. Fundalanki pt. „O znaczeniu świetlicy", fabryczna orkiestra symfoniczna pod batutą inż. Bukowskiego, odegrała szereg utworów Moniuszki, Dworzaka, Paderewskiego i innych kompozytorów. Chór mieszany pod dyr. ob. Hrabina odśpiewał kilka pieśni Kazury i Hausnera, po czym balet pod kierownictwem ob. Witolda Grucy odtańczył „Krakowskie Wesele". Na zakończenie wszyscy zebrani odśpiewali Rotę i Hymn Państwowy.

KOBIETY (informująco):

Małmazja się leje, w kielichach odbłyska, pan Fukier dorzuca sam drew do ogniska...

(Muzyka przechodzi w melodię: „Święta Miłości Kochanej Ojczyzny". Głosy męskie nucą melodię mormorando).

SOLO MĘSKIE:

Sklepione drżą łuki bojowa pieśń płynie, wesoło ucztują rycerze przy winie.

KOBIETY:

Tak co dzień z północy w winiarni Fukiera, za stołem kamiennym rycerstwo się zbiera...

SOLO MĘSKIE:

Nie wstrzyma ich szyldwach, co miejskich bram strzeże, nikt nie wie, którędy przychodzą rycerze.

SOLO KOBIECE:

I tylko wieść niesie, że z dziada-pradziada, ktoś w rodzie Fukierów klucz do nich posiada.

(Nagle muzyka przerwała, odezwał się ostry werbel, wszyscy otrząsnęli się z marzenia i mówią głucho, tragicznie).

WSZYSCY:

A teraz tylko warczy werbel krwawy,
W rocznicę krwawą, — na gruzach Warszawy!

(Chwila ciszy, po której solo altowe kobiece od piana poczynając mówi coraz mocniej).

SOLO ŻEŃSKIE:

Ilekroć w ogień szłaś próby dziejowej,
Zawsześ mówiła bohaterstwa słowy...
W honoru służbie, — w ofiar bezrozumie, —
Zawsześ służyła narodowej dumie.

MĘŻCZYŹNI (śpiewają z wtórem muzyki):

Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę,
Przysięga, klęcząc: naszym świadkiem Bóg!
Z bagnetem w ręku pójdziem w świętą sprawę,
Śmierć naszym hasłem, niechaj zadrży wróg!
Już dobosz zagrzmiał, już sojusz zawarty,
Z panewką próżną idzie w bój pułk czwarty.

(Melodia przechodzi gwałtownie w ostry werbel, na którego tle zespół recytuje dalszy tekst).

WSZYSCY:

A teraz tylko warczy werbel krwawy,
W rocznicę krwawą — na gruzach Warszawy!

(Po krótkiej chwili ciszy, jasny, wysoki głos kobiecy mówi).

SOLO ŻEŃSKIE:

Czar ulic Twych, zabytków i czar Twej przeszłości
Zapładniał myśli i serca pisarzy, —
Nieraz na kartach poematów gościł,
Tęsknie się marzył...

SOLO ŻEŃSKIE (głos altowy):

Or-Ot, w uroku Twoim zakochany
Na chwałę Twoją wyśpiewał peany.

(Światło oświetlające grupę wygasa, a w głębi nad grupą, czy też w innym miejscu rozświetla się światło nad postacią mężczyzny o głębokim, dostojnym głosie, który siedzi za stolikiem podparty i pisze, a który ma wyobrażać piewcę Starej Warszawy Artura Oppmana, występującego pod pseudonimem Or-Ota. Słychać głos dzwonu na Anioł Pański).

SOLO MĘSKIE (Postać wyobrażająca Or-Ota, przerywa pisanie i mówi wolno ale serdecznie):

Wszystko, co życie najpromienniej czuło:
Wiarę ostatnią, kochanie najpierwsze,
Jak serce, krwawą owinięte stułą,
Tobie, Warszawo, złożyłem w te wiersze.
Jam kochał Ciebie, i będę do końca,
A ty wiesz o tym do rdzenia swych kości,

(Odzywa się cicha melodia Warszawianki).

I w noc niewoli bardziej niźli słońca,
Chciałem Twej duszy i Twojej miłości.

Że lud Twój nigdy nie giął dumnych grzbietów,
I był w kajdanach, bohaterów kastą, —
Najpłomienniejszych miałaś swych poetów,
Jak żadne inne, ukochana, miasto.

(Wznosi oczy i słucha w skupieniu jak wewnętrznej pieśni swej duszy dalszej części tekstu mówionego przez otulony ciemnością zespół. — Recytacja zespołowa w tej części musi mieć charakter bardzo dyskretny i subtelny).

SOLO ŻEŃSKIE (głos altowy):

Stare Miasto, Warszawy relikwiarzu święty,
Pleśnią wieków porosły, mgłą ich przysłonięty,

SOLO MĘSKIE (głos tenorowy):
Zadumany, jak starzec wyniosły i krzepki,
Co z miłością pogląda na wnucząt kolebki,
SOLO ŻEŃSKIE (alt):
Zarannej gwiazdy szuka na pochmurnym niebie. —
KOBIETY:
Stare Miasto! i witam i pozdrawiam Ciebie!
SOLO MĘSKIE (Postać wyobrażająca Or-Ota):
Czy znacie te uliczki, te zaułki brudne,
Gwarem życia tętniące, zgiełkliwe i ludne,
Czasem rubaszne, ale dobre, kochające,
A takie ciepłe, jak to nasze polskie słońce!
SOLO ŻEŃSKIE (alt):
Myśl i ducha przenoszą w dawno zmierzchłe czasy,
Dziwaczne balustrady, krużganki, tarasy,
KOBIETY (lekko, opisowo):
Wchodów pilnują furty misternej roboty,
(Miast dzwonków na łańcuchach wiszą przy nich młoty).
MĘŻCZYŹNI (spokojnie, cicho):
Nad sklepami się chwieją
SOLO MĘSKIE (wtrącone):
(sklep jest w każdym domie),
MĘŻCZYŹNI (jw.)
Szyldy, o fachu kupca świadczące widomie,
SOLO ŻEŃSKIE:
Lub wyrzeźbiony w murze lśni znak: herb mieszczański:
KOBIETY:
Lewiatan, sfinks skrzydlaty, albo Święty Pański...
SOLO MĘSKIE: (Or-Ot, wzniósłszy ręce w górę, błogosławiąco)
O święć się, Stare Miasto! święć się, święć na wieki,
Za młyny belwederskie,
KOBIETY:
zá wolskie zasieki,
MĘŻCZYŹNI:
Za krwawy Kilińskiego miecz wzniesiony, nagi,
SOLO ŻEŃSKIE:
Za lochy cytadeli,
SOLO MĘSKIE (tenor):
za mord,
KOBIETY:
za rzeź Pragi,
MĘŻCZYŹNI:
Za noc listopadową,
KOBIETY:
za ofiarę w czynach! —
SOLO MĘSKIE (Or-Ot):
O, święć się, Stare Miasto, w córach swych i w synach!
O, gdybyż gadać umiał każdy mur i załom,
Jak się napatrzył rzezi, przysłuchał wystrzałom.
Jak hymn nasz, jak żołdactwa wrzask leciał w powietrze,
Jak sztandary, jak orły szumiały na wietrze,
O, gdyby gadać mogły kamienie i cegły,
To nawet w trupich piersiach ogień by zażegły!

(Nagle huknął werbel, światło nad postacią Or-Ota wygasło, natomiast rozświetliło się nad zespołem, który mówi twardo, dobitnie).

WSZYSCY:
Ale dziś tylko warczy werbel krwawy,
W rocznicę krwawą, — na gruzach Warszawy!

(Werbel warczy dalej, ale nieco przyciszony, a na jego tle zespół recytuje ciąg dalszy tekstu).

ZAPOWIADACZ:
Tyś patrzała Warszawo i Polska patrzała
W jedne zwłoki zastygłe...
KOBIETY (spokojnie):
Różne straty były,
Śmierć niejedną żałobą Naród okrywała,
MĘŻCZYŹNI:
Lecz ta hańbą okryła —
WSZYSCY (mocno):
hańbą ponad siły.
MĘŻCZYŹNI:
Odkąd Polska istniała, przed świata obliczem
Pierwszy raz w Jej Majestat własny syn ugodził...

ROCZNICA GRUNWALDZKA W ŚWIETLICY BROWARÓW KRAKOWSKICH

W dniu 11 lipca br. w świetlicy zakładowej Browarów Krakowskich, przy ul. Lubicz 17, odbył się uroczysty wieczór świetlicowy z okazji 535 rocznicy rozgromu krzyżactwa. — Kierownictwo świetlicy zaprosiło z inicjatywy Działu Świetlicowego Urzędu Informacji i Prop. Województwa Krakowskiego zespół Krakowskiego Międzyorganizacyjnego Teatru Robotniczego im. Ignacego Fika, który odegrał dwa montaże recytacyjno-inscenizacyjne: „Tryumfu dzień“ i „Grunwald“ w reżyserii M. Mikuty, a następnie grupa taneczna członkiń zespołu odtańczyła „Krakowiaka“ i pełnego uroku i sentymentu „Kujawiaka“, dzieło sztuki tanecznej Obywatelek prof. Jarzynówny i K. Grędy. Wieczór świetlicowy zagaił Ob. dyr. M. Mikuta. Na zakończenie wieczoru odbyła się wspólna zabawa towarzyska świetliczan z członkami zespołu Teatru Robotniczego, w której humor reprezentowali odpowiednimi recytacjami art. dram. Eug. Fulde i M. Mikuta, który opowiedział parę kapitalnych gadek góralskich. Wieczór był miłym przeżyciem artystycznym dla załogi Browarów Krakowskich.

F. M.

OTWARCIE ŚWIETLICY ROBOTNICZEJ W MŁYNACH KRAKOWSKICH NA WIECZYSTEJ

W dniu 15 lipca br. Młyny Krakowskie obchodziły uroczystość poświęcenia świeżo wybudowanej, dużej (szkoda tylko, że nieco za niskiej) świetlicy zakładowej, która mieści się w specjalnym, osobnym baraku. W uroczystości tej prócz załogi Młynów, wzięli udział przedstawiciele Władz z przedstawicielką Wojew. Urz. Inf. i Prop. ob. Fudalanką, sekretarzem Miejskiego Komitetu P. P. R. ob. Drzewieckim i innymi. Po części oficjalnej z przemówieniami dyrektora Młynów, przedstawicieli partii i organizacyj, przedstawiciela Rady Zakładowej, program artystyczny wykonał, specjalnie zaproszony przez Dom Kultury Urz. Inf. i Prop. na otwarcie świetlicy Krak. Międzyorg. Teatr Robotniczy im. Ign. Fika. — Program ten był miłą niespodzianką dla uczestników uroczystości i pozostawił w ich sercach niezatarte wspomnienie osobiste. W mocnym montażu inscenizacyjno-recytacyjnym „Tryumfu dzień“, będącym niejako obrazem walk o prawa demokracji, niejeden z obecnych na sali członków załogi młynów znalazł wspomnienie z niedalekiej przeszłości tego, w czym sam uczestniczył. Programu otwarcia świetlicy dopełniła zabawa taneczna, która odbyła się wieczorem.

R. K.

INAUGURACJA TEATRU ROBOTNICZEGO IM. IGNACEGO FIKA

W dniach 5, 7 i 8 lipca 1945 w sali Polskiej Y. M. C. A. w Krakowie odbył się Inauguracyjny Pokaz Artystyczny Krakowskiego Międzyorganizacyjnego Teatru Robotniczego im. Ign. Fika. Na program pokazu złożyły się: Przemówienie okolicznościowe wyjaśniające ideologię pracy i potrzebę istnienia tego rodzaju teatru, wygłoszone przez Kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego a zarazem Prezesa Teatru Ob. Witolda Wyspiańskiego, teatr bowiem został powołany do życia z inicjatywy Kuratorium Szkolnego. — Dalsze dwa punkty pokazu stanowiły znane naszym Czytelnikom, drukowane przez nas montaże inscenizacyjno-recytacyjne „Tryumfu dzień“ w oprac. Mariana M. Ostręgi i „Grunwald“ w oprac. Mariana Mikuty. Obydwa montaże przygotował reżysersko z zespołem teatru robotniczego dyr. Marian Mikuta. Zarówno dla znawców teatru jak i dla przygodnych widzów forma montaży recytacyjno-inscenizacyjnych, rozwiązywanych reżysersko bez sceny i kurtyny, w sposób tzw. symultaniczny, przy którym poszczególne fragmenty, czy części widowiska odgrywane są w kilku odpowiednio rozmieszczonych punktach wśród widzów, są nowością, która została przyjęta z dużym zainteresowaniem i uznaniem. Poziom artystyczny gry zespołu, mimo pewnych braków technicznych u poszczególnych amatorów, był wysoki; operowanie słowem i gestem zbiorowym doskonałe i wskazujące na to, że właśnie ten typ teatru, w którym aktorem podstawowym jest nie jednostka ale zbiorowość, jest najodpowiedniejszą formą dla teatru niezawodowego, społecznego. Najautorytatywniejsi fachowcy,

choćby np. obecny na omawianym pokazie prezes Zw. Artystów Scen Polskich dyr. Wiktor Biegański, wyrażają się o samej formie widowiska i o poziomie osiągniętego w grze wyrazu artystycznego z uznaniem i entuzjazmem. Programu pokazu dopełniły wykonane przez członkinie zespołu dwie kompozycje taneczne. Pierwsza, to pełen temperamentu, „Krakowiaczek" na cztery pary układu i w opracowaniu prof. Janiny Jarzynówny, druga kompozycja to duet, doskonały w charakterze „Kujawiak", układu i w opracowaniu art. tanc. Krystyny Grędy. W całości pokazu akompaniowała Ob. Gizela Klinghofer. **Z. W.**

ARYTMOGRAF

1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6 — 4 — 7 — 8 — 9 — 10 — 11
7 — 12 — 1 — 8 — 4 — 8 — 13 — 6 — 5
14 — 15 — 4 — 8 — 13 — 7 — 11 — 10 — 2 — 16 — 17
18 — 8 — 19 — 20 — 21 — 11 — 7 — 8 — 13 — 6 — 5

Posługując się wyrazami pomocniczymi, należy cyfry zamienić na litery i odczytać aktualne rozwiązanie.

Wyrazy pomocnicze:

18 — 1 — 2 — 16 — 6 — 9 — 10 — 6 = Narodzenie, przybycie.
21 — 12 — 19 — 15 — 17 — 7 — 11 — 12 = Oszczerstwo.
18 — 8 — 1 — 10 — 6 — 19 — 12 — 7 — 12 = Część zastawy stołowej.
17 — 12 — 1 — 11 — 12 — 4 — 3 — 14 — 1 — 8 — 13 — 20 — 21 12 = Współczesna powieściopisarka polska.

ul. Lucjan Ł. Olszewski

SZARADA

Wiedza to siódma — tęga, to jutra lepszego
Kuźnia, ona pustynię zmienia w kraj bogaty,
I nie ma do tej siódmej — dwunastej takiego,
Który by nie korzystał z dobrodziejstw oświaty.

Siódme dziewiątą ręce wyciągają krocie,
W duszy każdego drugie mała iskra boża
Tęsknoty za poznaniem; lecz w wielkiej tęsknocie
Jak pierwsza trzecia płonie u wielkich, jak zorza.

Nawet największy mędrzec wobec jej ogromu
Siódmej — piątej — dwunastej jest pełen dla tego —
Wspak trzynaste Salomon był pełen, bez sromu,
Dziesięć — jedenastego do niej nabożnego.

Ucichły już odgłosy bomb, dziesiątych świsty,
Siedem — jedenastego i krwi moc wylano,
Pora stanąć do pracy, fakt to oczywisty,
Budować lepsze jutro możliwość nam dano.

Dom dziesięć do dwunastej czy jeden — dwa — trzecia
Da rozrywkę siedem pracy, możność dokształcenia,
Nie powinno tu braknąć robotnika, kmiecia,
Inteligent tu także ma chwilę wytchnienia.

Za ośm-dziewiątą ziemią gdy znowu władamy,
Rozkrzewmy tam czar polskiej dziesięć do dwunastej,
Z całego czwartego-ju, jak rzeką bez tamy
Niech płynie potop książek, ludzi sztuki kasty.

Ona tam niechaj będzie siedm-ósmą-dziewiątą,
Która roz-pierwsze-drugie hitlerowskie cienie,
Niech jak bal-wspak trzynasty na ranę jątrzącą
Zaleczy wieloletniej przemocy dławienie.

Pragniemy, aby cała w całym naszym kraju
Szóste-zywała drogę do wzniosłego celu,
By docierała wszędzie, by było w zwyczaju
W niej znajdować tematy pogadanek wielu.

ul. Lucjan Ł. Olszewski

KOBIETY:
Tyś potępiła zbrodnię nie tłumacząc niczym
Zbrodniarza, który oby się nie rodził...
MĘŻCZYŹNI:
I za nim, Prezydenta skrytobójców zgraję
Ukrytą, gniew Twój wielki dosięgał... i kruszył.
KOBIETY:
Na ohydę pokoleń oddał i... oddaje
WSZYSCY:
Trucicieli podstępnych Narodowej Duszy.
(Werbel nagle urywa się).
WSZYSCY (smutnie):
I jak dziś, wówczas warczał werbel krwawy,
Na gruzach szczęścia ludowej Warszawy!
(Na zespół pada krwawe światło łuny pożarnej).
ZAPOWIADACZ:
Wybuchła wojna... Teutońska nawała
Plugawą falą kraj polski zalała.
W bezopornym pochodzie spotkała punkt krwawy
Bohaterską i twardą obronę Warszawy.

(Tu w ilustracji muzycznej najpierw trąbkami, potem odpowiednimi pieśniami żołnierskimi, granymi przez instrument, czy instrumenty, trzeba stworzyć tło muzyczne do opisywanych wypadków).

KOBIETY:
I rósł tłum pogrzebanych byle gdzie, wśród skwerów:
MĘŻCZYŹNI:
Żołnierzy,
KOBIETY:
gazeciarzy,
SOLO MĘSKIE:
doktorów,
SOLO ŻEŃSKIE:
młodzieży...
WSZYSCY (z uniesieniem):
O, Warszawo! Czyś sama mogła w to uwierzyć,
Że chwila wykrzesała tylu bohaterów!...
KOBIETY:
A jak klejnot w diademie twych bohaterstw świeci...
Że na równi z żołnierzem
WSZYSCY:
szły do boju dzieci.
SOLO ŻEŃSKIE (alt):
Ot, słuchajcie przygody bohaterskiej i krwawej,
Jak dał męstwa dowody Wicek, andrus Warszawy.
MAŁA GRUPKA KOBIET:
Raz ci dojrzał nasz Wicek, że kostucha cholera
Siadła na czołg niemiecki i do miasta się wdziera.
SOLO ŻEŃSKIE:
Chwycił butlę z benzyną, walnął w pancerz ze stali,
SOLO MĘSKIE:
Zazgrzytała kostucha! — A tu już się czołg pali!
SOLO ŻEŃSKIE (alt):
Stoi matka nad Wickiem, stoi cicho, nie płacze,
KOBIETY (cicho, nadsłuchując):
A on jeszcze coś szepce:
SOLO ŻEŃSKIE (szeptem):
Tom go, mamo, uraczył!
MĘŻCZYŹNI (obojętnie):
Przyszli chłopcy z Powiśla,
SOLO MĘSKIE:
zazdrość pali im oczy,
KOBIETY:
Ano... —
SOLO MĘSKIE:
mówią nad Wickiem —
KOBIETY (kończąc zaczętą myśl):
miał benzynę, to skoczył.
SOLO MĘSKIE:
...I tak było już co dzień.
KILKA GŁOSÓW:
Jeden Wicek im zginął,
To się znalazł wnet drugi i też latał z benzyną.

(Dokończenie nastąpi)

PRZEGLĄD POLITYCZNY

KONFERENCJA TRZECH W POCZDAMIE. Prezydent Stanów Zjedn. Truman, premier angielski Churchill i generalissimus Stalin rozpoczęli konferencję w Poczdamie obok Berlina. Celem narad ma być zniszczenie potencjału wojskowego Niemiec, ustalenie warunków pokojowych dla Włoch. Zostaną im oddane pewne kolonie w północnej Afryce, które utracili w czasie kampanii afrykańskiej. Na konferencji będzie rozstrzygnięta sprawa wysp Dodekanezu, do których rości sobie pretensje Grecja, jak również utworzenie nowego, demokratycznego rządu w Grecji. Poza innymi mniej ważnymi sprawami omówione zostanie zakończenie wojny z Japonią i utrwalenie pokoju na świecie. Nadmienić wypada, że 21 marca 1933 w Poczdamie nastąpiło uroczyste otwarcie hitlerowskiego Reichstagu dla uczczenia założenia Trzeciej Rzeszy. Kiedyś Poczdam był rezydencją elektorów brandenburskich i królów pruskich. Poczdamski duch symbolizował ducha pruskiego, ucieleśnionego szczególnie w osobie Fryderyka W. Dzisiaj Poczdam przedstawia cmentarzysko gruzów. Duch jego prusactwa nie powinien więcej ożyć, ani ciążyć nad Europą, a konferencja Trzech w Poczdamie powinna się stać największym pognębieniem buty pruskiej.

USTĘPSTWA FRANCJI W KONFLIKCIE SYRYJSKIM. Na wspólnej konferencji delegacji francuskiej i przedstawicieli Libanu, władze francuskie zgodziły się oddać Syrię i Liban wojskom specjalnym, złożonym z oddziałów tubylczych, będących pod kontrolą francuską. Wojska te były jednym z głównych punktów sporu. Poza tym Francja stwierdziła, że pragnie, by Syria i Liban posiadały niezawisłość. Te ustępstwa Francji, każą się spodziewać, że konflikt na Bliskim Wschodzie został ostatecznie zażegnany.

GRECJA przeżywa w dalszym ciągu chaos polityczny. Sytuacja jest naprężona z tego powodu, że bandy monarchistów mordują działaczy demokratycznych. Ludność jest rozgoryczona i przestraszona. Rząd Vulgarisa nie tylko nie stara się wyprowadzić kraj z katastrofy, ale popiera monarchistów, jak i przygotowywane przez nich powstanie, celem przywrócenia monarchii. Ostatnio, przygotowania w Grecji do wyborów i plebiscytu zostały przyspieszone. Grecja jeszcze przed zimą wypowie się na temat przyszłego ustroju. Jeżeli jednak terror nie ustanie, wybory i plebiscyt staną się fikcją.

JAPOŃCZYCY utracili wszystkie wyspy archipelagu Filipińskiego po długiej i krwawej kampanii Amerykan. Siły japońskie w liczbie 450 tysięcy ludzi zostały tu wybite do nogi. Na Borneo wojska australijskie zdobyły ważny ośrodek przemysłu naftowego Balig-Papan i dokonały nowego desantu w południowo-wschodniej części wyspy. Ofensywa wojsk chińskich na południowo-wschodnim wybrzeżu Chin czyni dobre postępy. Chińczycy zbliżają się do Szanghaju. Wyspy japońskie są nie tylko w ogniu ustawicznych nalotów, ale i broni pokładowej alianckich okrętów. Zniszczenia wyrządzone przez bombardowanie są większe, niż szkody Japonii podczas trzęsienia ziemi w r. 1923. Ponieważ jest aż nadto widoczne, że Japonia padnie, z tego powodu Japończycy chcąc ratować kraj przed kompletną zagładą zwrócili się za pośrednictwem Związku Radzieckiego do aliantów o pokój. Warunki pokoju będą ciężkie, mimo to należy się spodziewać, że Japonia wyczerpana całkowicie, zgodzi się na nie.

UROCZYSTA VIII SESJA KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ rozpoczęła się 22 lipca 1945 r. Na początku obrad złożyli przysięgę nowi członkowie prezydium, oraz nowi posłowie, po czym premier Osóbka-Morawski wygłosił expose (program) Rządu Jedności Narodowej na najbliższą przyszłość. Program ten przewiduje: 1. ustalenie granic polskich na zachodzie, jako wstęp do odbudowy państwa, 2. załatwienie powrotu emigracji polskiej, rozproszonej po całym świecie, 3. przeprowadzenie wyborów do samorządu i parlamentu, 4. dalsze podnoszenie rolnictwa w oparciu o reformę rolną, 5. odbudowę i uruchomienie przemysłu, oraz zatrudnienie w nim wszystkich potrzebnych sił, 6. odbudowę Warszawy i portów morskich, 7. odbudowę moralności w życiu gospodarczym i publicznym, 8. rozwój szkolnictwa zawodowego i ogólnego, 9. ujednostajnienie prawa, 10. utrzymanie i pogłębienie przyjaźni z wielkimi demokracjami. Po szerokiej dyskusji nad poszczególnymi punktami programu, K. R. N., uchwaliła Rządowi Jedności Narodowej votum zaufania.

SPRAWA ZAOLZIA. Od szeregu tygodni prasa polska domaga się przyłączenia do Polski Zaolzia, jako wyraz woli i opinii całego Narodu. Tłumaczyć nie trzeba, że Zaolzie jest ziemią polską i przez Polaków zamieszkałą. Tymczasem pewne odłamy Czechów niezgodnie z demokratycznym duchem naszej epoki dopuszczają się szykan względem Polaków, zamieszkałych na Zaolziu. Wyrzuca się z pracy polskich kolejarzy, rozbraja polską milicję, aresztuje demokratycznych działaczy polskich. Widać z tego, że krwawa okupacja nic nie nauczyła szowinistów czeskich. Nie rozumieją, że sojusz narodów słowiańskich, to najpotężniejsza obrona przed powtórzeniem się minionej katastrofy. A przecież ich gra idzie tylko na korzyść Niemców. Smutniejsze, że na działalność szowinistów czeskich nie reagują władze. Rząd polski i Naród polski konsekwentnie stwierdza, że Zaolzie zamieszkałe przez ludność polską, zostanie terytorium polskim, a wybryki szowinistów czeskich muszą być ukrócone. **msk.**



Klika emigracyjna przeszkadza w powrocie Polaków do Ojczyzny

KONKURS

Staraniem Poznańskiego Oddziału Polskiego Związku Zachodniego w dniu 1 września br., tj. w szóstą rocznicę napaści niemieckiej na Polskę. otwarta zostanie Wystawa Ziem Zachodnich i Zbrodni Niemieckich.

Ze względu na znaczenie takiej wystawy niezbędne jest współdziałanie z organizatorami P. Z. Z. w Poznaniu wszystkich, którzy mogą przyczynić się do wzbogacenia Wystawy odpowiednimi eksponatami.

Tematyka Wystawy obejmuje następujące działy:

1. Najbardziej charakterystyczne niemieckie wydawnictwa antypolskie przed rokiem 1939 i w latach 1939—45.
2. Tajne i jawne dokumenty, mapy, wykresy itd. antypolskie 1939—45 r.
3. Obrazy, dokumenty, wykresy, plany i fotografie miejsc polskiej martyrologii 1939—45 r.
4. Zbiór narzędzi itp. katowania Polaków w obozach koncentracyjnych, więzieniach itp. 1939—45 r.
5. Tajna prasa polska, ulotki antyniemieckie itp. w latach 1939—45 r.
6. Mapy, wykresy i fotografie naszych możliwości gospodarczych, politycznych itd. na Ziemiach Zachodnich i Północnych.
7. Walka Polaków w Niemczech do roku 1945 włącznie.

Dla uzyskania materiału odzwierciedlających walkę niemczyzny z Polakami i polskości Ziem Zachodnich — Polski Związek Zachodni ogłasza konkursy, aby w ten sposób zapewnić sobie najlepsze prace o Ziemiach Zachodnich i kwestii niemieckiej w Polsce.

Konkursy są następujące:

I. Najlepszy obraz (nagrody: 1. zł 8.000, 2. zł 6.000, 3. zł 4.000.

II. Najlepsza grafika (nagrody: 1. zł 5.000, 2. zł 4 000, 3. zł 3.000.

Treść powinna ilustrować Polskę Walczącą i martyrologię narodu polskiego lat 1939—45. Technika wykonania dowolna.

III. Najlepsza mapa, plan wykres, rysunek postulowany Ziem Zachodnich i Okręgu Mazurskiego, ilustrujące nasze możliwości gospodarcze i in. (nagrody:. 1. zł 6.000, 2. zł 5.000, 3. zł 4.000.
Tematyka i wykonanie dowolne.

IV. a) Najlepsza praca naukowo-popularyzacyjna o Ziemiach Zachodnich i Okręgu Mazurskim.
b) Najlepszy utwór proza lub poezja o Ziemiach Zachodnich i Okręgu Mazurskim (nagrody: 1. zł 10.000, 2. zł 8.000, 3. 6.000.
Rozmiar utworu i tematyka dowolna.

Termin oddania prac konkursowych (które należy przesłać na ręce Polskiego Związku Zachodniego — Poznań, ul. Chełmońskiego 2), do 20 sierpnia 1945 r. (konkursy I—III) i do 1 września br. (konkurs IV).

SWIETLICOWCY MÓWIĄ

Urządzimy Świetlicę z przedszkolem dla dzieci

Obecnie nasza świetlica znajduje się w lokalu tymczasowym, ale rozpoczynamy starania o dom, w którym urządzimy wzorową świetlicę z przedszkolem dla dzieci naszych pracowników. Trochę nas martwi skąd wziąć tak olbrzymią sumę na remont i urządzenie (ponad 300 000 zł), ale sami dołożymy jak największej wysiłku, by nasz zamiar zrealizować, a i wierzymy, że Zarząd Miejski przyjdzie nam z pomocą. Będziemy urządzać imprezy sceniczne, sportowe, i z pewnością pieniądze się znajdą. Największą dumą naszą jest olbrzymia biblioteka, składająca się z około 2.500 tomów. Przed wojną mieliśmy 4.000, ale w czasie okupacji część duża uległa zniszczeniu lub zaginęła. Na wzór „Kinowca", „Związkowca", „Tramwajarza" zamierzamy i my stworzyć silny klub sportowy z sekcjami pływacką, lekkoatletyczną, gier sportowych i piłki nożnej. Zamiar ten już w najbliższym czasie zrealizujemy. Ciekawi jesteśmy, jaką wartość sportową reprezentujemy w stosunku do wyżej wymienionych klubów. Już pertraktujemy w sprawie rozegrania z nimi zawodów. Cieszymy się bardzo ogólno-społeczną sytuacją jaka się u nas w Polsce teraz wytworzyła. Widać, że Polacy zrozumieli, że w sporach Polski naszej nie odbudujemy do rozmiarów na jakie zasługuje w świecie, jako pierwsze państwo, które wystąpiło przeciw hydrze niemieckiej, że tylko szczere i wzajemne porozumienie pozycję naszą w świecie utrwali należycie. Los nasz jest tylko i tylko w naszych rękach. Jest nam ciężko, nie mamy dużo jedzenia, i trzeba będzie jeszcze długo chodzić w łatanych ubraniach i butach, ale radość zwycięstwa nad Niemcami i osiągnięcie wewnętrznej zgody napawa nas nadzieją, że przyjdą czasy, że i mieszkanie i jedzenie i ubranie i warunki pracy będziemy mieli jak najlepsze.

Antoni Chrzan
Świetlica Gazowni Miejskiej

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Piwowarczyk Wil-Winkler — Zakopane. Wiersz umieścimy.

Franciszek Pajda — Przemyśl: Dziękujemy za słowa uznania, prosimy o nadesłanie zapowiedzianych materiałów.

Bronisław Grzybek — Kielce: Nie skorzystamy.

Jan Krupa — Kraków: Skorzystamy.

Leszek Zarębski — Chrzanów: Rozwiązanie trafne.

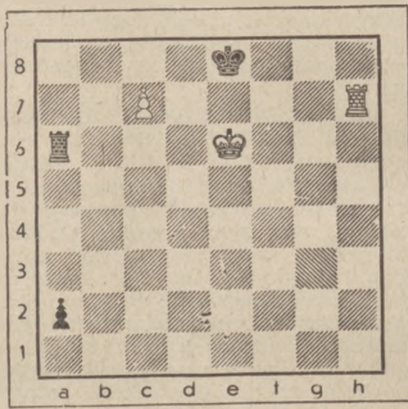
ROZWIĄZANIA Z Nr 4

Uzupełnianka

Nawał, zieleń, mieszek, zator, chodnik, Dniestr, potok, wrak, cadyk, polon, skir, chłopczyk, igła, rola, boty, Nike, skądkolwiek, wybór, parcela, toast, Praga, ojciec, cowboy (o = ó), nauka, szychta: „Na Ziemie Zachodnie powraca polski chłop i robotnik, skąd wyparto praojców naszych".



KOŃCÓWKA



Na turnieju w Hastings w 1922 r. wytworzyła się w partii Bogoljubow—Thomas następująca pozycja:

Czarne zagrały Wa6+, białe w tym miejscu zaproponowały remis, co czarne zaakceptowały. Jednak po Wa6+ białe mogły ładnym manewrem wygrać partię. W jaki sposób?

Kwadraty magiczne

BARAN	TATAR
AGATA	AGAWA
RADEK	TAPIR
ATENA	AWIZO
NAKAZEGARAROG	
ERATO	
GALON	
ATOLI	
KOMARONIMOTOR	
OBORA	OLIWA
MODEL	TITON
ARENA	OWOCE
RALAG	RANEK

KĄCIK SPORTOWY

PIN-PONG

Boisko i przybory. Terenem (boiskiem) do gry w ping-pong jest stół o długości 2,75 m, szerokości 1,52 m, wysokości od podłogi 0,80 m, grubości przynajmniej 4 cm. Na stół ping-pongowy najlepszym materiałem jest drzewo dębowe. Stół musi być zupełnie gładki, nie może błyszczeć (odbijać światła), powinien być pomalowany na kolor ciemny, o brzegach oznaczonych naokoło linią białą szer. 2 cm.

2. Siatka ping-pongowa. Wysokość od powierzchni stołu 17 cm; siatka powinna być dobrze naciągnięta i wisieć równo nad linią, dzielącą stół na dwie równe części; siatkę przymocowuje się na dwóch stojakach, wystających z obu stron poza stół po 5 cm; powinna ona być jasna i niezbyt gęsta.

3. Rakietka. Rakietka zrobiona z drzewa lub dykty, składa się z koła (lub elipsy), o średnicy około 19 cm i uchwytu. Grubość koła nie większa jak 6 mm.

4. Piłka. Do gry ping-pong używa się tylko piłki celuloidowej o wadze 3 g, robionej fabrycznie.

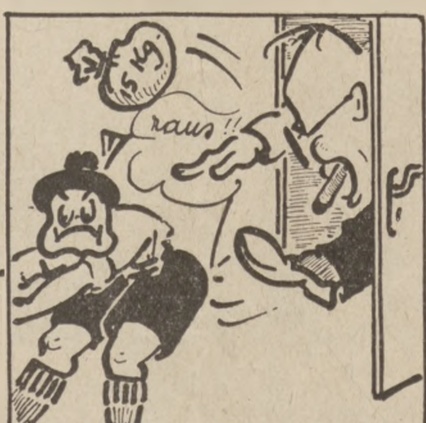
Zasady gry. W grze ping-pong biorą udział 2 osoby (gra pojedyncza) lub 4 (gra podwójna). Tak przy udziale 2, jak 4 osób przed rozpoczęciem gry następuje losowanie, która strona ma pierwsza serwować. Wprowadzenie piłki do gry następuje przez uderzenie jej rakietką przez jednego z grających. Uderzenie to nazywa się serwa (czynność serwowaniem). Uderzenie to ma wyglądać w ten sposób, by piłka po jej uderzeniu odbiła się na stole uderzającego przed siatką i po zrobieniu tzw. kozła przeszła przez siatkę na przeciwną stronę stołu. Przeciwnikowi nie wolno odbijać jej z powietrza, musi on najpierw zaczekać aż piłka znowu zrobi kozła, czyli odbije się od stołu i przesłać ją (już bez powtarzania ponownego odbicia piłki na swej części stołu) ponad siatką na stronę przeciwnika. Przerzucanie piłki przez odbijanie jej rakietką trwa tak długo aż jeden z przeciwników piłki nie odbije w ogóle, odbije ją tak mocno, że spadnie poza stół lub odbije ją wbrew wyżej podanym założeniom. Taki błąd liczy się za punkt dla przeciwnika. Po każdym błędzie, popełnionym przez którąkolwiek stronę następuje ponowne wprowadzenie piłki do gry, przez serwowanie.

Gra trwa tak długo, aż jeden z przeciwników uzyska 21 punkt., tzn. „seta", z tym że jeśli obaj grający uzyskają w pewnym momencie stan punktów 20:20, to grają tak długo aż jeden z nich uzyska przewagę 2 punktów (np. nie może być 20:20, ale 22:20 lub 28::26, 30:28 itd.) Ponieważ serwowanie jest bardzo ważne, więc po 5 serwach jednej strony następne 5 serw podaje strona przeciwna, po których znowu następuje zmiana itd. Przy zmianie serw po raz pierwszy wynik nie może brzmieć inaczej, jak 5:0, 4:1, 3:2, dla jednej strony lub dla przeciwnej.

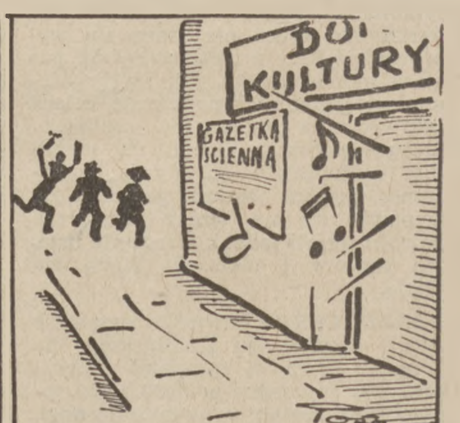
Spotkanie dwóch przeciwników kończy się wtedy, gdy jeden z nich wygra 2 sety. Jeśli obaj przeciwnicy wygrali po jednym secie, decyduje o zwycięstwie trzeci set.



Wszędobylski zapakował
Książek różnych wielkie stosy
I na zachód powędrował
Nad brzeg Odry czy też Nysy.



I „raus" szwabie, póki cały,
Póki Polak dobry jeszcze,
Zbudujemy w blaskach chwały
Zachodnie granice bezpieczne.



Hen za lasy, pola, góry,
Od piastowskich zmykaj szlaków,
Bo tu stanie dom kultury
„Nur für Polen" — dla Polaków.

Organ Wojew. Domu Kultury w Krakowie. Redaguje zespół. Adres redakcji: Kraków, Dunajewskiego 1, II p. tel. 565-58. Drukarnia Narodowa w Krakowie

M-02620